DZIŚ PO STRONIE SENIORA

ZUS NIE PRZYZNAŁ EMERYTURY, RENTY?

JESZCZE NIE WSZYSTKO STRACONE. MOŻESZ ZŁOŻYĆ ODWOŁANIE

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 187 (23 828) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 13.08.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Hala Gąsienicowa

Bezmyślność, głupota i okropne zachowania wielu osób, które uważają się za turystów – Str. 4

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Beskid Sądecki

Niezwykła galeria sztuki. Leśne rzeźby z gałęzi, mchu i kamieni można podziwiać na szlakach – Str. 4

Ekstraklasa piłkarska

Kamil Dankowski, obrońca Wieczystej Kraków, mówi o sytuacji w drużynie – Str. 16

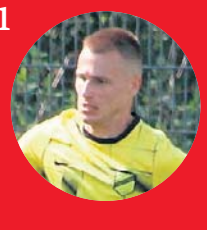

FOT. ARTUR BOGACKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Historia

Jaką rolę miał dla Polaków premier Wielkiej Brytanii? Niebagatelną

Plany Winstona Churchilla wywołania w 1945 roku wojny światowej przeciw Sowietom były całkiem realne. Nienawidził on Rosji sowieckiej **– Str. 13**

To chyba koniec kłopotów z wodą w gminie Wierzchosławice. Wyremontowana stacja uzdatniania wody zdała test w upalny dzień **– Str. 5**

Polska Grupa Zbrojeniowa przyśpiesza. – Budujemy strategiczne bezpieczeństwo państwa – mówi jej prezes Adam Leszkiewicz **– Str. 8**

Ruszają prace

Druga plaża, żaglówki i więcej wody. Zalew Chechło przejdzie wielki remont

Sławomir Bromboszcz

To jedna z największych atrakcji turystycznych powiatu chrzanowskiego, a jednocześnie ważny element systemu bezpieczeństwa wodnego regionu. Zalew Chechło rozpoczyna nowy rozdział. Rusza długo przygotowywana modernizacja wałów i jazu.

Inwestycja ma przede wszystkim poprawić bezpieczeństwo mieszkańców, ale jej efektem może być także znacznie większy potencjał rekreacyjny zbiornika. Wyższy poziom wody oznacza bowiem nowe możliwości dla żeglarzy, kajakarzy i osób korzystających z wypoczynku nad Chechłem.

Zalew Chechło, a właściwie Jezioro Chechelskie, to sztuczny zbiornik o powierzchni około 54 hektarów, powstały w połowie XX wieku z myślą o potrzebach przemysłowych zakładów z Trzebini i Chrzanowa. Obecnie pełni głównie funkcję rekreacyjną – korzystają z niego wędkarze, spacerowicze oraz turyści odwiedzający zmodernizowany w 2019 roku ośrodek wypoczynkowy.

Dzięki tym inwestycjom miejsce to stało się jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych zachodniej Małopolski. Szczególną popularnością cieszą się wały okalające zbiornik, które stanowią trasę spacerową i rowerową, choć w przypadku rowerzystów obowiązuje zasada korzystania na własną odpowiedzialność. Ścieżka na wale ma charakter gruntowy i jak zapowiadają inwestorzy, taki pozostanie również po modernizacji.

Zbiornik pełni niezwykle ważne funkcje związane z bezpieczeństwem.

– Ten remont i modernizacja są niezbędne do tego, żeby Chechło mogło dalej służyć mieszkańcom okolicznych gmin i gościom, ale przede wszystkim spełniało funkcje przeciwpowodziowe, przeciwpożarowe i retencyjne – podkreśla Łukasz Brzózka, prezes Wodociągów Chrzanowskich. To właśnie ten aspekt inwestycji jest najważniejszy.

Stan techniczny wałów od kilku lat wymusza utrzymywanie niższego poziomu wody. Problem potwierdził również ostatni przegląd pięcioletni. Wcześniej Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego wskazał konieczność przeprowadzenia pilnych prac naprawczych.

– Głównym zakresem inwestycji jest wzmocnienie wałów. Ostatni przegląd pięcioletni potwierdził, że wymagają one już poważniejszej interwencji – mówi prezes Wodociągów Chrzanowskich.

Modernizacja obejmie również praktycznie całkowitą wymianę jazu. Zostanie on wyposażony w nowoczesny, automatyczny system sterowania. Oznacza to, że w przyszłości regulowanie ilości zrzucanej wody nie będzie wymagało ręcznej obsługi w takim zakresie jak obecnie.

Przewidziano również uzupełnienie lub wymianę betonowych płyt od strony nawodnej. To nie jest więc zwykły remont. To gruntowna modernizacja infrastruktury, która ma pozwolić na bezpieczne funkcjonowanie zbiornika przez kolejne dekady.

– Str. 3

eprasa.pl ae45d190b3

POLECAMY

JUTRO Wakacje pełne remontów. Polacy remontują mieszkania | Jakie mamy wojsko?

13.08.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Diana, Helena, Jan
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Beata Busz: Opłata audiowizualna zamiast abonamentu RTV - ale to wciąż haracz

publicystka

W sieci gruchnęła wieść, że kontrolerzy Poczty Polskiej wyruszą w teren, by fotografować radia w autach i wlepiać kary za brak abonamentu RTV. Bo jak powszechnie wiadomo, powszechnie go nie płacimy. Poczta już uspokoiła, że samo wykonanie zdjęcia radia przez szybę samochodu nie wystarczy do nałożenia kary. A ponadto w całym kraju jest zaledwie 30 kontrolerów, którzy już dawno mają ustalony swój grafik. Jednak nie zmienia to faktu, że problem abonamentu, a właściwie uchylania się od jego płacenia nadal pozostaje.

I tu warto wspomnieć, że w 2008 roku ówczesny premier Donald Tusk ogłosił, iż „abonament radiowo-telewizyjny jest archaicznym sposobem finansowania mediów publicznych, haraczem ściąganym z ludzi; dlatego rząd będzie zabiegał o poparcie prezydenta i opozycji dla jego zniesienia". Jest 2026 rok i obecny premier Donald Tusk proponuje zastąpienie wciąż istniejącego abonamentu opłatą audiowizualną. Jak zwał, tak zwał, ale na moje to nadal jest haracz. Zmienia się tylko metoda jego ściągania. Zamiast wspomnianej garstki kontrolerów, do dyspozycji ma być rzesza urzędników, którzy potrącą nam opłatę podczas rocznego rozliczania się z fiskusem.

Zapytałam sztuczną inteligencję - lubię ją czasem tak zaczepić - dlaczego musimy płacić abonament? A ta mi odpowiedziała, że „zebrane środki finansują misję publiczną radia i telewizji. Pieniądze te pozwalają nadawcom publicznym na spełnianie funkcji informacyjnych, edukacyjnych i kulturalnych, niezależnych od komercyjnych reklam". Hmmm, tylko że reklamy w publicznej TV przerywają nawet „śniadaniówkę". I co najistotniejsze, misja publiczna już dawno - w mniej lub bardziej finezyjny sposób - stała się polityczna...

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś 26°C/11°C

jutro 27°C/12°C

NOWA ATRAKCJA PODTARNOWSKIEGO MIASTECZKA

Tarnów ma maszkarony, Wrocław krasnale, Lublin koziołki, a Żabno planuje żabki

Paulina Marcinek-Kozioł

Gmina Żabno pozyskała pieniądze na zaprojektowanie i wykonanie figurek żabek. Płazy pojawią się w centrum miasteczka i mają stać się atrakcją, która przyciąga nie tylko miejscowych, ale także turystów.

Szlaki rzeźb w plenerze rosną jak grzyby po deszczu w wielu miastach na terenie całej Polski i cieszą się coraz większą popularnością, zwłaszcza wśród najmłodszych. Ponad dwa lata temu doczekał się ich też Tarnów. Szlak maszkaronów okazał się starzałem w dziesiątkę. Figurki sympatycznych rzeźb przyciągają jak magnes do centrum miasta nie tylko miejscowych, ale też turystów. W okresie wakacyjnym często można spotkać rodziców i dzieci z mapkami w ręce, którzy szukają maszkaronów.

Już niedługo swój szlak rzeźb będzie miało podtarnowskie miasteczko. W Żabnie chcą zamontować figurki żab. Wybór tych zwierząt nie jest przypadkowy. Związany jest z nazwą miejscowości.

FOT. ARCHIWUM GMINY ŻABNO

W miasteczku staną rzeźby żab

- Wśród gadżetów, które promują naszą gminę hitem są maskotki żabek, które cieszą się olbrzymią popularnością. Teraz postanowiliśmy zrobić figurki - odlewy wielkości około trzydziestu centymetrów - mówi Tomasz Kijowski burmistrz Żabna. - Udało się pozyskać pieniądze na ten cel i zgodę na ich umiejscowienie. Teraz będziemy szukać kogoś, kto je zaprojektuje i wykona. Chcielibyśmy, żeby konwencja była wesoła, a żabki wywoływały uśmiech na twarzach odwiedzających - dodaje.

Gmina planuje umieścić sześć żabek w centrum miasteczka. Figurki pojawią się m.in. koło Gminnego Centrum Kultury, ośrodka zdrowia, straży pożarnej, na Placu Grunwaldzkim. Każda z nich będzie miała kod QR, a po jego zeskanowaniu odwiedzający poznają trochę historii i ciekawostek o Żabnie. Gmina liczy, że nowa atrakcja ściągnie jeszcze więcej gości z innych miast.

- Dzięki temu, że klub sportowy funkcjonuje w naszej gminie, napływ turystów mamy duży. Jadąc na mecz do Niecieczy rodziny z dziećmi chętnie zatrzymują się u nas, żeby coś zjeść i zobaczyć Rynek - podkreśla burmistrz Żabna.

Stanisław Wyspiański na w centrum podtarnowskiego miasteczka

Obok żabek, dzięki pozyskanym pieniądzom, koło ratusza stanie rzeźba Stanisława Wyspiańskiego. Poeta i malarz bardzo lubił przyjeżdżać do miasteczka. - Jego żona pochodziła z Konar, czyli dzielnicy Żabna. Bywał u nas bardzo często i malował swoje plenery. Znamy nawet osoby, których dziadków Wyspiański trzymał do chrztu - podkreśla Tomasz Kijowski.

Rzeźba poety i żabki mają być gotowe w połowie przyszłych wakacji. Gmina Żabno pozyskała ponad 168 tysięcy złotych dofinansowania.

PRZYRODA

Walkę z żarłoczną szarańczą rozpoczynają dziś satelity

Grzegorz Tabasz

Oglądałem w Zwierzyńcu pamiątkowy postument poświęcony wygranej batalii z szarańczą w dawnej Rzeczpospolitej w sierpniu 1711 roku. Najazd odparto z trudem, gdyż dorosłe owady i ich jaja zbierano ręcznie i niszczono w ogniu. Wedle inskrypcji na pomniku „użyto do tego robocizny pieszej dni 14 000". O pestycydach czy innej chemii nawet nikt nie marzył. Jeśli roje szarańczy, która przypomina powiększonego do dziesięciu centymetrów konika polnego, były zbyt liczne, ludzie tracili plony i marli z głodu. W XXI wieku do walki z szarańczą zaprzęgnięto satelity. Z orbity można wyśledzić zaczątki stada, tempo rozrodu i szybko reagować nim owady ruszą w makabryczną wędrówkę. Kosmiczny zwiad, przynajmniej w założeniu, pozwoli przeprowadzić wyprzedzające uderzenie chemiczne na insekty. Jest o co powalczyć. Rój szarańczy, który zajmuje tylko jeden kilometr kwadratowy, liczy przynajmniej kilkadziesiąt milionów owadów. W ciągu doby mogą one pożreć zielone plony wystarczające na posiłek dla trzydziestu pięciu tysięcy osób. A to tylko stado przeciętnej wielkości. Bywają wielokroć liczniejsze hordy. Jak widać, od czasów biblijnej plagi zesłanej przez Boga na niepokornych Egipcjan, niewiele się zmieniło. Szarańcza wciąż jest groźna i jak dawniej pozostawia po sobie ziemię pozbawioną śladów zieleni. Swoją drogą to bardzo dziwne. Mamy środki i możliwości, a szarańcza wciąż daje się we znaki.

eprasa.pl ae45d190b3

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

MODERNIZACJA ZALEWU CHECHŁO

Wyższy poziom wody otworzy wiele nowych możliwości

Sławomir Bromboszcz

Na zalewie Chechło rozpoczyna się długo przygotowywana modernizacja wałów i jazu. Ten zbiornik to jedna z największych atrakcji turystycznych powiatu chrzanowskiego a jednocześnie ważny element systemu bezpieczeństwa wodnego regionu.

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Wyższy poziom wody to więcej możliwości rekreacji i odpoczynku

Stan techniczny wałów od kilku lat wymusza utrzymywanie niższego poziomu wody. Niezbędna modernizacja obejmie również praktycznie całkowitą wymianę jazu.

Dla mieszkańców i turystów najważniejszym efektem prac może być jednak możliwość podniesienia poziomu lustra wody. Obniżony obecnie poziom wody ogranicza między innymi możliwość korzystania z części infrastruktury rekreacyjnej. Obowiązuje m.in. zakaz kąpieli przy pomostach koło Galeny.

Wyższe piętrzenie wody oznacza szansę na pełniejsze wykorzystanie całego zbiornika – zarówno przez osoby wypoczywające, jak i przez miłośników sportów wodnych. – Bez tej inwestycji nie będziemy w stanie piętrzyć wody w wystarczającej ilości, aby można było po zalewie żeglować czy pływać łódką – zwraca uwagę burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek.

To ważna zapowiedź dla środowiska wodniackiego. Nad Chechłem działa między innymi klub sportowy Bezan, a zbiornik ma także swoje tradycje związane ze sportami wodnymi.

Wyższy poziom wody może sprawić, że Chechło zacznie być wykorzystywane rekreacyjnie na znacznie większą skalę niż obecnie. Żeglarstwo, kajakarstwo czy pływanie łodziami mogą stać się ważnym elementem oferty tego miejsca.

Chechło już dziś jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc wypoczynku w powiecie chrzanowskim. Po modernizacji infrastruktury hydrotechnicznej możliwości jego wykorzystania mogą być jeszcze większe.

Inwestycja jest również przykładem współpracy samorządów. Zalew znajduje się na granicy Chrzanowa i Trzebini, a przedsięwzięcie udało się sfinansować między innymi dzięki środkom europejskim pozyskanym w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych dla obszaru funkcjonalnego Chrzanowa.

– Chechło jest symbolem tej współpracy. Właśnie tutaj, na jazie na potoku Chechło, przebiega granica między Chrzanowem a Trzebinią – zauważa Robert Maciaszek.

Wartość całego projektu wynosi około 8,5 mln zł, z czego 7,2 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków Funduszy Europejskich dla Małopolski.

Dla samorządowców to przykład tego, że wspólne inwestycje mogą pozwolić na realizację przedsięwzięć, na które pojedyncze gminy musiałyby przeznaczyć znacznie większe środki z własnych budżetów.

Chechło jest potrzebne regionowi również w sytuacjach kryzysowych. Zbiornik pełni funkcję retencyjną, przeciwpowodziową i przeciwpożarową. Woda zgromadzona w zalewie była już wykorzystywana podczas akcji gaśniczych.

W dobie zmian klimatu znaczenie retencji będzie prawdopodobnie jeszcze większe. Z jednej strony region coraz częściej doświadcza długotrwałych okresów bezdeszczowych i suszy, z drugiej – gwałtownych, nawalnych opadów.

Tak więc remont nie jest wyłącznie inwestycją turystyczną.

REKLAMA 0211539480

eprasa.pl ae45d190b3

BESKID SĄDECKI

Leśna galeria sztuki. Rzeźby można podziwiać na szlakach

Klaudia Kulak

„Sztuka wędrówki", bo taką nazwę nadali jej organizatorzy, to efekt pracy grupy osób, które zapragnęły odpocząć od hałasu i zgiełku, zgłosiły się do udziału w warsztatach, a potem pod okiem artystów powstało „coś z niczego".

FOT. KARPATART

Leśne rzeźby tworzą niezwykłą galerię sztuki w Beskidzie Sądeckim

Efektem są rzeźby, które można podziwiać na szlakach Beskidu Sądeckiego. Do ich wykonania wykorzystano wszystko to, co z łatwością można znaleźć w lesie. Gałęzie, kamienie, mech, korzenie. Ludzkie ręce stworzyły z nich niezwykłą plenerową wystawę sztuki.

Cztery wielkoformatowe instalacje artystyczne inspirowane dziedzictwem regionu osadziły się w krajobrazie i wrastają w łąki i lasy. Jak powstały? W projekcie wzięli udział ludzie w różnym wieku. Wspólnie wykonali instalacje artystyczne w różnych miejscach na szlakach Beskidu Sądeckiego. Wcześniej elementy instalacji tworzone były podczas warsztatów przy znanych schroniskach, między innymi na Cyrli, Przehybie oraz Bacówce nad Wierchomlą.

I choć cała wystawa zorganizowana została na szlakach Beskidu Sądeckiego, uczestnicy zjechali się z całego kraju. Łączyło ich zainteresowanie kulturą, sztuką i naturą oraz chęć zrobienia czegoś wspólnie.

- Zależało nam na zebraniu możliwie najbardziej różnorodnej grupy zarówno pod kątem doświadczenia, jak i miejsca zamieszkania. Takim sposobem pojawiła się u nas świeżo upieczona absolwentka medycyny z Warszawy oraz właściciel salonu barberskiego w Krośnie. Mieliśmy także maturzystki z Trójmiasta i studentów z Wrocławia - opowiada w rozmowie z nami Michał Borkowski z Fundacji KarpatArt.

Wspólnie stworzyli coś wyjątkowego. Instalacje można znaleźć w lesie - miejscu, które sprzyja twórczości, odpoczynkowi i jest tu cisza, której brakuje wielu osobom we współczesnym świecie pełnym hałasu, chaosu i zgiełku.

Co ważne, dzieła sztuki powstały bez ingerencji w środowisko naturalne, z wykorzystaniem wszystkiego tego, co z łatwością można znaleźć w lesie. Jak podkreślają organizatorzy, instalacje są nieinwazyjne i tymczasowe, a jedyną ingerencją w teren było wkopanie drewnianych słupków podtrzymujących konstrukcję jednej z rzeźb.

Wszystkie ustawione zostały w miejscach, które leżą na wykorzystywanych gospodarczo i turystycznie terenach, tuż przy szlakach prowadzących z górnej stacji wyciągu Wierchomli do bacówki PTTK nad Wierchomlą.

Jak powstawały rzeźby?

Uczestnicy warsztatów podzieleni zostali losowo na cztery grupy. Każda z nich wylosowała również swojego opiekuna oraz tematyczną inspirację związaną z lokalnym dziedzictwem oraz fragment szlaku.

- Wybór sposobu realizacji tematu i jego interpretację, formę oraz użyte techniki i materiały leżały po stronie uczestników. Każdy zespół musiał samodzielnie przejść przez cały proces twórczy, wybrać dokładną lokalizację instalacji, pozbierać materiały, przygotować projekt, a następnie zaplanować i przeprowadzić pracę. I to wszystko w grupie nieznanych sobie wcześniej osób.

HALA GĄSIENICOWA

Fioletowo-różowe piękno a zarazem koszmar przez głupotę i okropne zachowania

Marcin Szkodzinski

Dla jednych to najpiękniejszy moment lata w Tatrach, dla innych – prawdziwy koszmar. Czas kwitnienia wierzbówki kiprzycy ściąga na Halę Gąsienicową nieprzebrane tłumy.

FOT. MARCIN SZKODZINSKI

„Turyści" wydeptują wierzbówkę schodząc ze szlaków i... prężą się

Niestety wraz z fioletowo-różowym dywanem kwiatów pojawia się plaga nieodpowiedzialnych zachowań. Turyści wydeptują chronioną przyrodę dla idealnego zdjęcia, ignorują taśmy ostrzegawcze, a mieszkańcy kultowej „Betlejemki" muszą sprzątać spod własnego domu... ludzkie odchody.

Fioletowe łany wierzbówki kiprzycy na Hali Gąsienicowej wzbudzają zachwyt porównywalny z wiosennym wysypem krokusów w Dolinie Chochołowskiej. Niestety w parze z urokliwymi widokami idzie bezmyślność części odwiedzających. Aby zrobić instagramowe zdjęcie, turyści masowo schodzą z wyznaczonych ścieżek, przechodzą przez rozciągnięte taśmy zabezpieczające z napisem „STOP" i niszczą delikatną roślinność.

Brak szacunku dla tatrzańskiej przyrody to nie jest jedyny problem. Wpis opublikowali w mediach społecznościowych gospodarze Centralnego Ośrodka Szkolenia PZA „Betlejemka". Wielu kojarzy ten charakterystyczny drewniany budynek wyłaniający się zza drzew przy szlaku jako bazę taterników oraz miejsce kursów zimowych i skiturowych. Niewielu jednak pamięta, że dla dwóch osób jest to po prostu prywatny dom.

„Mieszkamy tutaj na stałe we dwoje. Dlatego sytuacje, w których musimy sprzątać spod naszego domu ludzką kupę, są szczególnie przykre. Napisać, że ktoś zachował się jak zwierzę, to duża obraza dla zwierząt. NIE POZDRAWIAMY osób, które postanowiły przejść taśmę STOP i załatwić się za naszym domem!" – czytamy w gorzkim komunikacie opublikowanym przez mieszkańców Betlejemki.

Gospodarze przypominają, że na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego działa infrastruktura, z której można i należy korzystać, zamiast zanieczyszczać otoczenie.

Ośrodek PZA oraz służby parku apelują o opamiętanie i przestrzeganie podstawowych reguł poruszania się po terenie chronionym:

- Zostań na szlaku: doskonałe zdjęcie można zrobić bez schodzenia ze ścieżki i tratowania roślin.
- Planuj czas wędrówki: w TPN obowiązuje nakaz poruszania się wyłącznie od świtu do zmierzchu.
- Nie śmieć i dbaj o higienę: korzystaj z toalet w schronisku Murowaniec lub z rozstawionych kabin TOI TOI.

Warto pamiętać, że Park prowadzi akcję rozdawania bezpłatnych pakietów toaletowych, które można pobrać w większości punktów wstępu do TPN.

AKCJA CHARYTATYWNA 0011544991

eprasa.pl ae45d190b3

GMINA WIERZCHOSŁAWICE

Stacja uzdatniania wody zdała pierwszy test po modernizacji

Robert Gąsiorek

Zakończyła się rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody w Wierzchosławicach. Wyremontowana instalacja nie zawiodła i tuż po oddaniu inwestycji pokazała swoje możliwości w upalne dni, dzięki czemu mieszkańcy dziesięciu miejscowości nie mogą się już obawiać o brak wody w kranach.

Przez ostatnie lata, szczególnie w upalne dni, w gminie Wierzchosławice występowały duże problemy z wodą. Gdy wzrastał jej pobór, stacja uzdatniania wody nie nadążała z jej produkcją do sieci i bardzo często decydowano się na obniżenie ciśnienia w instalacji. To powodowało uciążliwości dla ponad trzech tysięcy gospodarstw domowych, w których zamieszkuje ponad 10 tysięcy mieszkańców.

Władze Wierzchosławic zapewniają, że takie problemy nie powinny się już zdarzać. Właśnie zakończono

FOT. GMINA WIERZCHOSŁAWICE

Rozbudowa stacji to bardzo ważna inwestycji w gminie

rozbudowę stacji uzdatniania, która zaopatruje w wodę nie tylko mieszkańców gminy Wierzchosławice, ale również firmy, Miejsca Obsługi Podróżnych przy autostradzie A4 w Rudce i Komorowie oraz obiekty użyteczności publicznej.

W ramach inwestycji wykonano prace, dzięki którym proces filtracji wody jest szybszy, co podniosło wydajność i przyspieszyło produkcję wody gotowej dla odbiorców.

O tym, jak działa wyremontowana stacja uzdatniania wody, można się było przekonać w minionym tygodniu, kiedy temperatura powietrza sięgała 40 stopni. Gdy zazwyczaj mieszkańcy gminy Wierzchosławice zużywają ponad 700 metrów sześciennych wody, to 5 sierpnia jej pobór wyniósł aż 1416 metrów na dobę! Ciśnienie w instalacjach jednak nie spadło i wody nikomu nie zabrakło.

– To nie był prosty remont, ponieważ wykonywaliśmy go nie wyłączając pracy całej instalacji. Na szczęście jest już za nami. Stacja działa od początku sierpnia na pełnych obrotach. Przekonaliśmy się w ostatnie upalne dni, że pracuje bez zarzutów. Bardzo się cieszę, że problemy z wodą i z ciśnieniem się skończyły – podkreśla Małgorzata Moskal wójt gminy Wierzchosławice.

Rozbudowa stacji trwała około pół roku. Kosztowała niewiele ponad dwa mln złotych.

WOJNICZ

Pogotowie ratunkowe chce zmienić adres. Może w tym pomóc małopolska policja

Robert Gąsiorek

Władze powiatu tarnowskiego dążą do budowy nowej stacji pogotowia ratunkowego w Wojniczu. Obiekt miałby stanąć tuż obok komisariatu policji. Jest już coraz bliżej przekazania pod ten cel działki, którą posiada Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie.

Filia pogotowia ratunkowego w Wojniczu odgrywa istotną rolę w systemie ratownictwa medycznego. Stacjonująca tam karetka obsługuje całą gminę Wojnicz oraz ościenne tereny. Często też jest wysyłana do interwencji na terenie powiatu brzeskiego.

Mieszcząca się przy ul. Zawale stacja pogotowia ratunkowego pozostawia jednak sporo do życzenia. W pomieszczeniach, które na potrzeby pogotowia wynajmuje samorząd powiatu tarnowskiego, panują fatalne warunki, które nie odpowiadają dzisiejszym standardom. Problemem jest też lokalizacja w centrum Wojnicza. Wyjazd do głównej drogi prowadzi wąską osiedlową uliczką, co wpływa na czas dojazdu do osób potrzebujących pomocy.

– Ten obiekt wymaga natychmiastowych, pilnych remontów. Ale byłoby z naszej strony nierozsądne, aby gruntownie przebudowywać nie nasz budynek – podkreśla Jacek Hudyma, starosta tarnowski.

Władze powiatu tarnowskiego i Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Tarnowie chcą wybudować nową filię w Wojniczu. Od kilku miesięcy starają się, aby pod inwestycję przeznaczyć działkę, która znajduje się przy ul. Tarnowskiej, w sąsiedztwie komisariatu policji. Blisko jest już finalizacji formalności z tym związanych.

– Miejsce jest wręcz idealne, bo przy skrzyżowaniu dwóch obwodnic, z łatwym dojazdem do autostrady. Ulokowanie w tym miejscu pogotowia to z pewnością inwestycja w poprawę bezpieczeństwa w regionie – podkreśla Jacek Hudyma.

REKLAMA 0211539489

eprasa.pl ae45d190b3

FILM

Historia legendarnej wyprawy Wandy Rutkiewicz w Himalaje wkrótce na kinowym ekranie

FOT. KINO ŚWIAT

Katarzyna Wajda jako Wanda Rutkiewicz w filmie „Wanda". Zobaczymy go w lutym przyszłego roku

Paweł Gzyl

„Wanda" to fabularna opowieść o słynnym triumfie polskiej himalaistki z lat 70., który przeszedł do historii. Premiera w lutym 2027 roku.

Lata 70. Wanda Rutkiewicz (w roli tytułowej Katarzyna Wajda) zamierza dokonać czegoś, co dla wielu wydaje się niemożliwe: zorganizować wyprawę na niezdobyty szczyt Gaszerbrum III w Karakorum, sięgający niemal ośmiu tysięcy metrów. Gdy przedstawiciele zdominowanego przez mężczyzn środowiska himalaistycznego próbują zablokować jej plany, Wanda rozpoczyna walkę nie tylko o możliwość zdobycia góry, ale i o prawo kobiet do wyznaczania własnych celów.

Wraz z grupą wybitnych wspinaczek tworzy zespół, który ma szansę przejść do historii. Droga do celu prowadzi jednak przez labirynt politycznych układów, osobistych poświęceń i nieustannego podważania ich kompetencji. W górach napięcie narasta. Choroby, konflikty i bezlitosne warunki wystawiają na próbę solidarność zespołu, a także przywództwo Wandy. Im bliżej szczytu, tym wyższa staje się cena sukcesu. Wyprawa zmienia się w walkę o przetrwanie.

Historię tę opowie film „Wanda", inspirowany prawdziwymi wydarzeniami z życia jednej z najwybitniejszych himalaistek świata. Będzie to emocjonująca opowieść o pierwszej kobiecej wyprawie na niezdobyty szczyt Gaszerbrum III, ale przede wszystkim o sile marzeń, walce o własne miejsce i odwadze, by zmieniać historię mimo przeciwności losu. Opowieść o wyczynie Wandy Rutkiewicz po ponad pięciu dekadach od legendarnego sukcesu ponownie wybrzmi z pełną mocą, na wielkim ekranie.

– Dla mnie jej najważniejszą cechą jest to, że jako kobieta nie zniechęciła się i promowała alpinizm kobiecy. To jednak sport absolutnie męski, a kobiety pojawiały się tam jako ozdoba czy dodatek do tych wypraw lub takie urozmaicenie. Wanda Rutkiewicz chciała z tym skończyć i jako osoba niezwykle ambitna postanowiła, że właściwie dopóki kobiety nie będą same wychodziły na te wyprawy, to nie pokażą, że naprawdę je na to stać. Może siła kobiet jest inna niż mężczyzn, ale wytrzymałość niekiedy większa – mówi w Polskim Radiu Marzena Podgórska, autorka scenariusza.

Reżyserem filmu „Wanda" jest Adrian Panek, twórca „Kolorów zła. Czerwień" oraz nagradzanych na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni filmów „Simona Kossak" i „Wilkołak".

Katarzynie Wajdzie w filmie towarzyszą: Julia Kijowska, Vanessa Aleksander, Zuzanna Galewicz, Wiktoria Gorodeckaja i Dorota Pomykała. W obsadzie znaleźli się też: Piotr Witkowski, Hubert Miłkowski, Jan Frycz, Marcin Czarnik i Robert Gonera.

„Wanda" trafi do kin w lutym 2027 roku. Dystrybutorem filmu będzie Kino Świat.

MUZYKA

Wielki koncert sanah. Takiego show Kraków nie widział

Paweł Gzyl

Na ten dzień wielbiciele sanah z Krakowa i okolic czekają od dawna. Młoda gwiazda polskiego popu wystąpi 14 sierpnia o godz. 20 na Stadionie Wisły.

FOT. LUCYNA NEONOW

Edukację muzyczną rozpoczęła już w wieku sześciu lat. Łączy na scenie dziewczęcy wdzięk z profesjonalnym show

W ciągu sześciu lat osiągnęła tyle, ile innym artystom nie udaje się osiągnąć przez całe życie. Jej płyty osiągają diamentowe certyfikaty, a koncerty na największych stadionach w kraju wyprzedają się po brzegi. Swój sukces zawdzięcza przede wszystkim ciężkiej pracy, ale też niezwykłej charyzmie i niewątpliwemu talentowi.

Naprawdę nazywa się Zuzanna Grabowska. Urodzona w 1997 roku w Warszawie, wychowywała się w Starych Babicach z szóstką rodzeństwa. Jej mama wykonuje zawód weterynarza, a ojciec jest menedżerem w międzynarodowej korporacji, ona jako jedyna z rodziny postawiła na artystyczną ścieżkę.

Edukację muzyczną rozpoczęła już w wieku sześciu lat. Od tamtej pory doskonaliła grę na fortepianie i skrzypcach, co ostatecznie przypieczętowała tytułem magistra instrumentalistyki na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie.

Już jako nastolatka rozkochała się w śpiewaniu. Startowała w polskich i brytyjskich talent-shows, ale jej nietuzinkowa wrażliwość była regularnie odrzucana przez jurorów. Zamiast się poddać, zaczęła samodzielnie publikować autorskie utwory w serwisie YouTube pod pseudonimem sanah (pisanym małą literą), będącym angielską wariacją jej imienia Susannah.

Przełom nastąpił na początku 2020 roku, gdy światło dzienne ujrzał singiel „Szampan". Błyskawicznie stał się ogólnokrajowym hitem, a debiutancka płyta „Królowa dram" ugruntowała jej pozycję na rynku. Kolejne single, takie jak „Melodia", „Ale jazz!", „No sory" czy „Ten stan", udowodniły, że nie jest gwiazdą jednego sezonu. Do dziś nagrała sześć płyt, z których każda okazała się bestsellerem.

Specjalnością wokalistki są eteryczne piosenki o dziewczęcym wdzięku, łączące zwiewne melodie z pomysłowymi tekstami, które splatają poetycki sznyt z młodzieżowym slangiem. Fani i krytycy cenią ją za odwagę w eksperymentowaniu – sanah potrafi stworzyć zarówno radiowy hit, jak i poruszającą interpretację wiersza Wisławy Szymborskiej czy Marii Konopnickiej, zarażając młodą widownię miłością do literatury.

W zeszłym roku wyruszyła w trasę „Sanah na stadionach". To właśnie w jej ramach odbędzie koncert w Krakowie. Piosenkarka wystąpi na specjalnej scenie z wybiegiem w kształcie litery „S", w którego zakolach będzie rozmieszczona publiczność. Elementy scenografii stylizowano na baśniowo-teatralne, łącząc tradycyjne rekwizyty z nowoczesnymi technologiami. Sanah będzie mogła fruwać nad głowami widzów dzięki zaawansowanej technologii inżynieryjnej Spider.

Praca nad wizerunkiem scenicznym sanah to starannie zaplanowany proces, który łączy świat mody haute couture z technicznymi wymaganiami dynamicznego show. Za jej najbardziej spektakularnymi kreacjami z tras stadionowych stoi niemal od początku jedna z najbardziej cenionych polskich projektantek – Marlena Czak.

Wykorzystuje ona dziesiątki metrów szlachetnych tkanin, takich jak jedwabie, tiule, tafty oraz misterne koronki. Jej kreacje są bogato zdobione ręcznymi haftami, aplikacjami 3D w kształcie kwiatów oraz tysiącami drobnych kryształków, które spektakularnie odbijają światło reflektorów i laserów na stadionie. Suknie muszą być dostosowane do ukrycia pod nimi specjalistycznej uprzęży alpinistycznej, pozwalającej artystce fruwać, oraz mikrofonów i nadajników.

Stylizacje sanah zawsze korespondują z motywem przewodnim danej płyty – od dramatycznych, czarnych sukni z ery „Królowej dram", przez sielskie i kwieciste motywy z „Uczty", aż po klasyczną elegancję inspirowaną epoką romantyzmu przy projekcie „Poezyje". Tym razem będą się odwoływały do dwóch ostatnich albumów gwiazdy – „Kaprysy" i „Dwoje ludzieńków". Stadionowe show podzielone jest na akty, a artystka przebiera się nawet kilka razy w trakcie jednego koncertu, mając zaledwie kilka minut na zmianę kostiumu.

Program piątkowego koncertu sanah w Krakowie będzie się opierał głównie o jej dwie ostatnie płyty. Usłyszymy takie utwory jak „Hip hip hura!", „Wiśta wio", „O miłości" czy „Było minęło!". Zabrzmią też największe przeboje wokalistki, w tym „Szampan", „Ale jazz", „Kolońska i szlugi" czy „Najlepszy dzień w moim życiu". Na każdym koncercie w ramach trasy „Sanah na stadionach" pojawiają się specjalni goście. Kto będzie tym razem – to zawsze pozostaje tajemnicą. Koncert trwa ok. trzech godzin i słuchacze usłyszą prawie 30 piosenek.

Bilety w cenach od 269 zł są dostępne w serwisie www.eventim.pl.

AKCJA CHARYTATYWNA
0011544962

eprasa.pl ae45d190b3

FOKUS

• **Rekonstrukcja Bitwy Warszawskiej** na błoniach przed Muzeum w Ossowie odbędzie się w niedzielę 16 sierpnia

GDYNIA

ORP „Wicher” ochrzczony! Wielkie wzmocnienie dla polskiej marynarki

To historyczny moment dla polskiej Marynarki Wojennej. W PGZ Stoczni Wojennej ochrzczono pierwszą z trzech fregat typu Miecznik. ORP „Wicher” rozpocznie swoją służbę w 2029 roku

oprac. Karolina Wrońska

W środę w PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni najważniejsi urzędnicy państwowi, w tym prezydent Karol Nawrocki i premier Donald Tusk, wzięli udział w ceremonii chrztu fregaty ORP Wicher – pierwszej z trzech zamówionych dla Marynarki Wojennej nowoczesnych fregat, które w przyszłości staną się fundamentem siły bojowej polskiej floty. Okręty powstają we współpracy powołanego w celu ich budowy konsorcjum zarządzanego przez PGZ z m.in. brytyjskim koncernem zbrojeniowym Babcock, który dostarczył m.in projekty fregaty.

Jak ocenił podczas wystąpienia prezydent, środowa uroczystość to swego rodzaju „kamień milowy”. – Wszyscy jesteśmy co do tego zgodni, że dzisiaj dokonuje się rzecz wyjątkowa i pewien przełom – oświadczył. Prezydent podkreślił, że projekt budowy fregat „realnych kształtów nabrał w lipcu 2021 roku”, gdy podpisana została umowa na ich dostarczenie wojsku.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

ORP „Wicher” to pierwszy z trzech okrętów. Do niego dołączyć mają także ORP „Burza” i ORP „Huragan”

– ORP jest i będzie w kolejnych latach wielkim wzmocnieniem dla polskiej Marynarki Wojennej, ale (...) ten program był impulsem dla polskiego przemysłu stoczniowego. Przy dobrze skalibrowanych możliwościach finansów publicznych, przy mocnym polskim budżecie udało się stworzyć projekt, który jest wyznacznikiem na kolejne lata i dekady – mówił Nawrocki.

Podczas środowej uroczystości w Stoczni Wojennej w Gdyni szef rządu stwierdził, że jest to kluczowy dzień dla naszego bezpieczeństwa, w którym możemy powiedzieć, że „Bałtyk jest polskim morzem, a Polska staje się morską potęgą na Bałtyku, krajem, który będzie rozstrzygał o przyszłości nie tylko swojej, ale całego regionu Europy”.

– Stal, działa, silniki, nowoczesne technologie, najlepsze radary ważą tysiąc razy więcej i znaczą tysiąc razy więcej niż slogany i polityczne hasła mówił premier. Zauważył, że budowa fregaty nie byłaby możliwa, gdyby nie myślenie perspektywiczne, ponad podziałami politycznymi. – Tu w Gdyni, w Trójmieście, nad polskim morzem, gdzie uczyliśmy Polskę i cały świat solidarności, wspólnej odpowiedzialności za cały naród i za naszą przyszłość, to jest najlepsze miejsce, żeby jeszcze raz podkreślić: ORP Wicher, Tarcza Wschód, budowana przez nas armia dronów – to wszystko jest możliwe dzięki temu, że w sprawach bezpieczeństwa naszej Ojczyzny nie może być kłótni – zaznaczył Tusk.

– Niech żaden wróg nie ośmieli się nawet pomyśleć o ataku na Polskę. I my wiemy, że tak będzie, że nikt nie ośmieli się zaatakować Polski, jeśli wytrzymamy jako naród w tym wielkim wysiłku finansowym, jako władze polityczne w tej solidarności i zjednoczeniu na rzecz bezpieczeństwa – dodał.

Nadanie imienia fregacie to jeden z centralnych punktów wydarzenia, które poprzedziła niedzielna prezentacja okrętu – jego kadłub częściowo wyprowadzono wówczas z hali kadłubowej i podświetlono.

Właściwe wodowanie fregaty odbędzie się dziś i zamknie tę wieloetapową operację. Jak wskazują władze PGZ Stoczni Wojennej, transport okrętu oraz jego kontrolowane opuszczenie na wodę z wykorzystaniem barki półzanurzalnej to jedna z najbardziej wymagających operacji inżynieryjnych realizowanych w polskim przemyśle okrętowym.

Program „Miecznik” jest obecnie największym programem modernizacyjnym polskiej Marynarki Wojennej. Jego celem jest zbudowanie trzech nowoczesnych fregat wielozadaniowych. **PAP**

REKLAMA 0011564563

AKCJA CHARYTATYWNA 0411545626

eprasa.pl ae45d190b3

ROZMOWA

PGZ przyśpiesza. „Budujemy strategiczne bezpieczeństwo państwa”

Naszym celem, oprócz zwiększenia mocy produkcyjnych i rozwoju nowych technologii obronnych, jest maksymalizacja krajowych zdolności serwisowych i obsługowych. To kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i kosztów eksploatacji sprzętu. Natomiast celem w perspektywie długofalowej jest ulokowanie w Polsce produkcji możliwie największej liczby komponentów lub całych systemów uzbrojenia – mówi Adam Leszkiewicz, prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Robert Szulc

Wodowanie pierwszej fregaty programu Miecznik było ważnym momentem dla polskiego przemysłu stoczniowego. Jakie etapy programu pozostaną jeszcze do wykonania?

Wodowanie „Wichra” to wydarzenie przełomowe, które rozpoczyna kolejny, wymagający etap. To prace wyposażeniowe, integracja systemów bojowych, sensorów, łączności i uzbrojenia, próby portowe i morskie. Największym wyzwaniem będzie integracja systemów. Na okręcie znajdą się systemy Babcocka, Thalesa, MBDA, Lockheeda, Kongsberga, Leonardo oraz spółek Grupy PGZ. Integracja w płynnie działający system to największe wyzwanie i etap wymagający najwyższych kompetencji inżynierskich oraz doskonałej współpracy pomiędzy.

Okręty, które buduje PGZ, zaliczają swoje etapy konstrukcji o czasie, a często nawet przed czasem. Czyja to zasługa?

Największe wyzwania dotyczą globalnych łańcuchów dostaw, terminowej dostępności niektórych komponentów oraz integracji systemów. Budowa okrętu tej klasy z konieczności musi się opierać na precyzyjnym harmonogramie. To, że budowa trzech jednostek postępuje zgodnie z planem, to dla nas wielki powód do satysfakcji z zespołu PGZ Stoczni Wojennej. Program Miecznik to przedsięwzięcie bez precedensu w historii polskiego przemysłu stoczniowego. ORP Wicher jest największym okrętem, jaki kiedykolwiek powstał w polskiej stoczni. To rekord wyporności, wymiarów, wyposażenia i skok technologiczny, który buduje kompetencje krajowego przemysłu.

Jakie kompetencje PGZ będzie mogła wykorzystać przy budowie kolejnych okrętów?

Jednym z założeń programu była rozbudowa kompetencji stoczniowych. W PGZ Stoczni Wojennej pozostaje wiedza, technologie i doświadczenie. To kapitał, który będzie mógł zostać wykorzystany przy kolejnych programach morskich. Chcemy, aby w pierwszej kolejności te kompetencje wykorzystać do serwisowania okrętów podwodnych A26. Umowę polski rząd podpisał ze stroną szwedzką w czerwcu 2026 r. My z kolei podpisaliśmy już z Saabem, czyli producentem A26, pierwsze porozumienia otwierające drogę do przyszłego MRO tych jednostek.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Adam Leszkiewicz, prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej

Podczas Święta Wojska Polskiego zobaczymy wiele systemów produkcji PGZ. Które z nich uważa Pan za najbardziej dojrzałe i gotowe do zwiększenia wolumenu produkcji?

Mamy dziś wiele produktów, które osiągnęły pełną dojrzałość produkcyjną. To m.in. zestawy przeciwlotnicze Piorun, samobieżne haubice Krab, transportery Rosomak, systemy radiolokacyjne PIT-RADWAR czy samobieżne moździerze Rak. W wielu domenach produktowych intensywnie zwiększamy moce produkcyjne. Najlepiej widać to w przypadku amunicji 155mm i Piorunów – rośnie liczba produkowanych egzemplarzy, mamy bardzo zaawansowane prace nad Piorunem nowej generacji. W służbie w WP są też pierwsze bojowe wozy piechoty Borsuk, a pozytywne opinie żołnierzy są potwierdzeniem kompetencji Huty Stalowa Wola i podmiotów zaangażowanych w realizację.

Gdzie znajdują się największe ograniczenia produkcyjne Grupy?

Największym wyzwaniem jest tempo rozbudowy mocy produkcyjnych odpowiadające najwyższemu od dekad popytowi na nasz sprzęt. Dotyczy to przede wszystkim amunicji artyleryjskiej, systemów rakietowych, pojazdów pancernych, systemów minowych. Tylko w ostatnim roku zatrudniliśmy 1600 nowych pracowników. Musimy o nich, jak każda firma, konkurować. Dlatego podejmujemy działania wyprzedzające – nasze spółki współpracują ze szkołami średnimi i uczelniami wyższymi, tę współpracę rozszerzamy, włączając się w projekt klas przemysłowych. Ale wracając do kwestii zatrudnienia – obecnie rekrutujemy w m.in. w PIT-RADWAR, w Jelczu czy PGZ Stoczni Wojennej. Nasze oferty pracy są skierowane do kadry inżynierskiej i programistów, technologów produkcyjnych, logistyków, operatorów maszyn, spawaczy, lakierników, elektryków, laborantów. Aktualnie liczba ofert pracy w Grupie PGZ wynosi ponad 230 i wynika z faktu, że realizujemy duże inwestycje – budujemy nowe hale produkcyjne, linie technologiczne. Przechodzimy od modelu produkcji dostosowanej do czasu pokoju do zdolności odpowiadających współczesnym realiom bezpieczeństwa.

Jak duża część obsługi takich systemów jak Abrams, Patriot czy F-16 może docelowo zostać przeniesiona do Polski?

Zdolności serwisowe posiadamy już dziś i rozwijamy ich skalę. W Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych w Poznaniu mamy moce obsługowe do czołgów Abrams, w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy serwisowane są F-16. Wkrótce flota polskich F-16 zostanie tam zmodernizowana do najnowszego standardu. W Dęblinie rusza budowa jedynego w Europie centrum obsług silników AGT-1500 czyli napędów Abramsów, a w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 1 w Łodzi powstaje największe w Europie Autoryzowane Centrum Serwisowe Śmigłowców AH-64E Guardian Apache. Wojskowe Zakłady Elektroniczne w Zielonce posiadają kompetencje serwisowe do rakiet przeciwokrętowych NSM. Ta sama spółka buduje Centrum Serwisowo-Produkcyjnego pocisków rakietowych CAMM-ER dla systemu Narew. Naszym celem, oprócz zwiększenia mocy produkcyjnych i rozwoju nowych technologii obronnych, jest maksymalizacja krajowych zdolności serwisowych i obsługowych. To kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i kosztów eksploatacji sprzętu. Natomiast celem w perspektywie długofalowej jest ulokowanie w Polsce produkcji możliwie największej liczby komponentów lub całych systemów uzbrojenia. Wystarczy popatrzeć, jak rozwinęły się dzięki temu przemysły obronne Turcji, Korei Płd. czy Japonii. Produkcja w kraju i kontrola łańcucha dostaw to nie kwestia bezpieczeństwa i olbrzymi impuls rozwojowy dla naszych spółek, sieci kooperantów i krajowej gospodarki.

Jedną z najważniejszych premier PGZ na tegoroczny Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego w Kielcach jest ciężki bojowy wóz piechoty. Jaką rolę ma on pełnić obok Borsuka?

Borsuk pozostaje podstawowym, nowoczesnym bojowym wozem piechoty do działania w szerokim spektrum warunków, z zachowaniem zdolności pływania. Jednak współczesne pole walki wymaga również platform o wyższym poziomie ochrony balistycznej i przeciwminowej – to możliwe w konstrukcjach cięższych, pozbawionych wymogu pływalności. Taki pojazd mógłby operować z czołgami w najtrudniejszych warunkach, zapewniając załodze wyższy poziom ochrony. Premiera demonstratora będzie miała miejsce 8 września na MSPO.

Możemy spodziewać się też innych nowości?

Zdecydowanie. Uchylę rąbka tajemnicy: kolejna z premier także będzie miała charakter opancerzony, a inna przeciwlotniczy. Zapraszamy na nasze stoiska na MSPO. Od tej edycji nasza ekspozycja mieścić się będzie w nowej hali. Naszej wystawie towarzyszyć będą debaty eksperckie, będziemy podpisywać kluczowe umowy z partnerami. Nowością będzie też układ stoisk – zorganizowany w ramach domen produktowych, co odpowiada naszej nowej strukturze działającej od 1 lipca.

Jakie systemy PGZ budzą dziś największe zainteresowanie zagranicznych odbiorców?

Największą rozpoznawalność zdobył Piorun. To wizytówka polskiego przemysłu obronnego. Sprawdził się w warunkach bojowych na Ukrainie. Zakupiły go m.in. Norwegia, Estonia, Łotwa, Ukraina, Belgia, Mołdawia, Szwecja. Widzimy też duże zainteresowanie ze strony państw Zatoki Perskiej znanym z Borsuka podwoziem UMPG, które oferujemy z różnymi systemami wieżowymi. Mamy też zainteresowanie zagranicznych klientów systemem bezzałogowym Wizjer z WZL nr 2 w Bydgoszczy. No i wreszcie wisienka na torcie – strona szwedzka wyraziła zainteresowanie programem „Ratownik”. Pierwsza jednostka powstaje dla naszej Marynarki Wojennej, ale liczymy, że będą zamówienia dla klientów zagranicznych. Widzimy dziś bardzo silny popyt krajowy i zagraniczny. Naszym priorytetem pozostaje zapewnienie bezpieczeństwa Polsce i realizacja potrzeb Sił Zbrojnych RP. Rozwój eksportu pozwala zwiększać skalę produkcji, obniżać koszty jednostkowe, inwestować w nowe technologie i budować pozycję Polski jako ważnego ośrodka przemysłu obronnego w Europie.

eprasa.pl ae45d190b3

PO STRONIE SENIORA

ŚWIADCZENIA

ZUS nie przyznał emerytury lub renty. Jeszcze nie wszystko stracone! Możesz złożyć odwołanie

Każdy, kto nie zgadza się z treścią decyzji w swojej sprawie wydanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, może się od niej odwołać do sądu. Musi jednak zmieścić się w ściśle określonych terminach

Małgorzata Stempinska

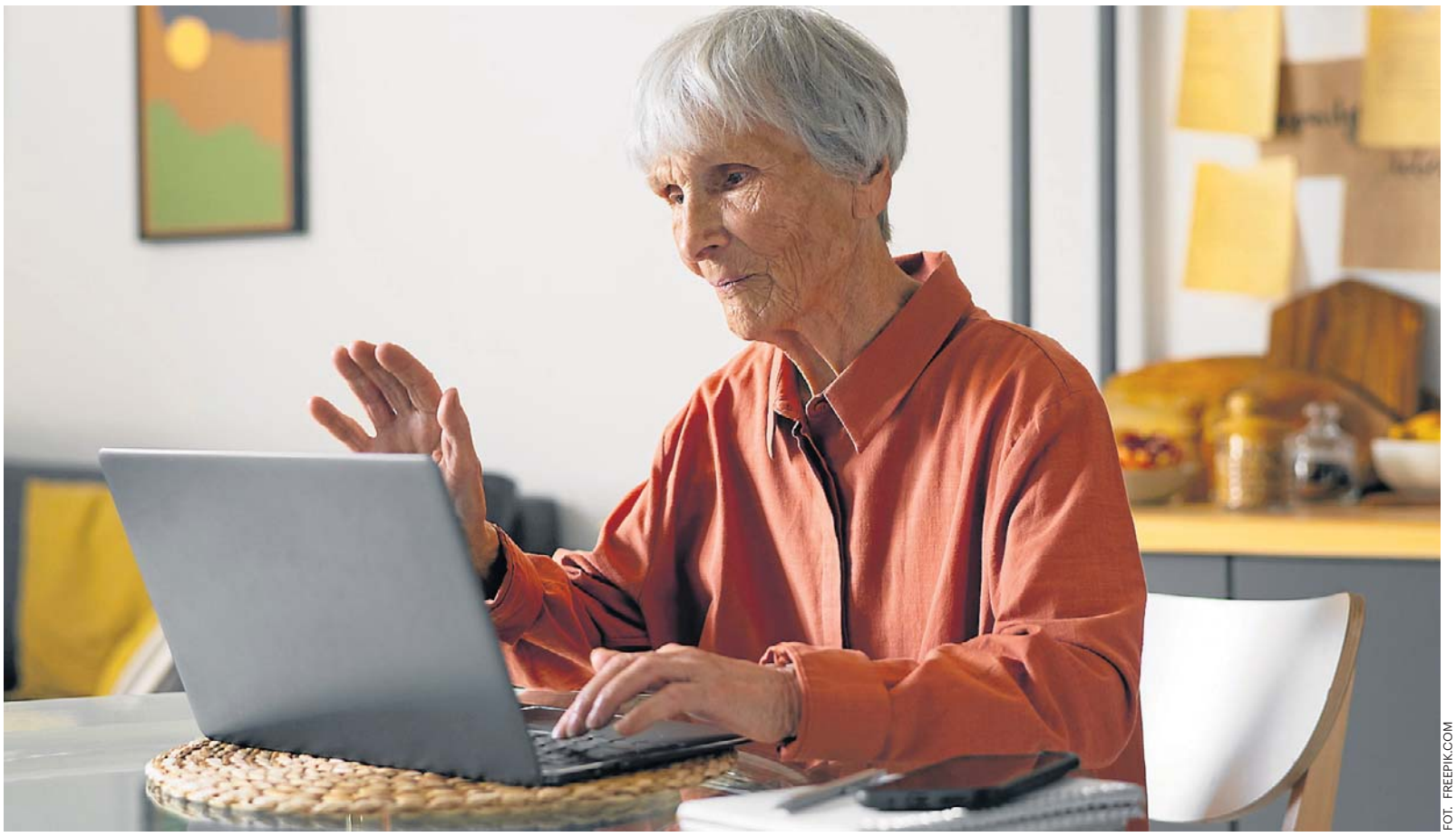

FOT. FREEPIK.COM

Odwołanie od decyzji należy złożyć w ZUS, który wydał decyzję. Należy to zrobić w ciągu miesiąca od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie można złożyć na piśmie, ustnie do protokołu sporządzonego przez pracownika ZUS lub przesłać pocztą

Zdarza się, że choć wydaje nam się, że spełniamy warunki do przejścia na emeryturę czy rentę to jednak decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jest odmowna. Na przykład uznaje, że brakuje nam kilku miesięcy albo tygodni do stażu pracy albo nie chce uznać nam zatrudnienia w szczególnych warunkach. Może być też tak, że choć wydaje nam się, że mamy „mocne papiery", by ze względu na zły stan zdrowia przejść na rentę, to jednak ZUS mówi „nie".

W takiej sytuacji przysługuje nam prawo do odwołania się od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do właściwego sądu. Jest nim sąd okręgowy - sąd pracy i ubezpieczeń społecznych jako sąd I instancji. Tę kwestię regulują przepisy kodeksu postępowania cywilnego.

Co musi się znaleźć w odwołaniu do sądu

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, wyjaśnia, że odwołanie od decyzji należy złożyć w ZUS, który wydał decyzję. Należy to zrobić w ciągu miesiąca od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie można złożyć na piśmie, ustnie do protokołu sporządzonego przez pracownika ZUS lub przesłać pocztą.

Powinno ono zawierać:

- numer decyzji,
- uzasadnienie, dlaczego nie zgadza się z jej treścią oraz
- podpis osoby wnoszącej odwołanie.

Odwołanie może złożyć również przedstawiciel ustawowy lub pełnomocnik.

Co dzieje się po złożeniu odwołania

Jeżeli odwołanie zostanie uznane za zasadne, decyzja zostanie zmieniona lub uchylona. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma na to 30 dni od dnia otrzymania odwołania.

Jeżeli odwołanie nie zostanie uwzględnione, sprawa zostanie przekazana do właściwego sądu w terminie 30 dni od dnia otrzymania odwołania.

Sąd zawiadamia strony postępowania o terminach rozpraw, wydanych postanowieniach oraz innych czynnościach podejmowanych w związku z wniesionym odwołaniem.

Po rozpoznaniu sprawy sąd wydaje wyrok. Może w nim zmienić zaskarżoną decyzję albo oddalić odwołanie.

Na wniosek strony (klienta lub ZUS) sąd sporządza uzasadnienie wyroku. Wniosek o uzasadnienie należy złożyć w terminie tygodnia od dnia wydania wyroku.

- Od decyzji ZUS można się odwołać do sądu okręgowego - sądu pracy i ubezpieczeń społecznych jako sądu pierwszej instancji

KRYSTYN A MICHAŁEK
regionalny rzecznik ZUS
województwa kujawsko-pomorskiego

Kiedy ZUS może zmienić swoją decyzję

Zdarza się, że ZUS wstrzymuje przekazanie odwołania do sądu. Dzieje się tak np. gdy nowe okoliczności dotyczące niezdolności do pracy lub niezdolności do samodzielnej egzystencji albo stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu pojawiły się już po dniu wydania orzeczenia przez lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub orzeczenia komisji lekarskiej. W takiej sytuacji ZUS kieruje sprawę do lekarza orzecznika do ponownego rozpatrzenia. Organ rentowy uchyla decyzję, rozpatruje nowe okoliczności i wydaje decyzję, od której przysługuje odwołanie do sądu. Przepis ten stosuje się także wówczas, gdy nie można ustalić daty powstania wskazanych w odwołaniu nowych okoliczności.

- Zmiana decyzji przez ZUS jest możliwa również już po przekazaniu odwołania do sądu aż do czasu wydania wyroku w rozpatrywanej sprawie. Jeśli nowa decyzja organu rentowego będzie uwzględniała żądanie osoby zainteresowanej w całości lub w części, postępowanie sądowe zostanie w takiej sytuacji umorzone w całości albo w części - informuje Krystyna Michałek.

Kiedy przysługuje apelacja od wyroku sądu

Od wyroku sądu okręgowego – sądu pracy i ubezpieczeń społecznych – przysługuje apelacja do sądu apelacyjnego. Apelację wnosi się do sądu, który wydał zaskarżony wyrok. Termin na jej wniesienie wynosi dwa tygodnie od dnia doręczenia wyroku z uzasadnieniem. Jeżeli nie złożono wniosku o uzasadnienie wyroku w terminie tygodnia od dnia ogłoszenia jego sentencji, termin do wniesienia apelacji biegnie od dnia, w którym upłynął termin na złożenie takiego wniosku. Oznacza to, że w takiej sytuacji apelację należy wnieść najpóźniej w ciągu trzech tygodni od dnia ogłoszenia sentencji wyroku.

Termin do wniesienia apelacji uważa się za zachowany również wtedy, gdy przed jego upływem apelacja zostanie wniesiona bezpośrednio do sądu II instancji. W takim przypadku sąd ten niezwłocznie przekazuje apelację do sądu, który wydał zaskarżony wyrok.

Po rozpoznaniu apelacji przez sąd II instancji od prawomocnego wyroku sądu apelacyjnego, a także od postanowienia o odrzuceniu pozwu albo umorzeniu postępowania kończącego sprawę, przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. ©℗

eprasa.pl ae45d190b3

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

„Z niejednego kołtuna wyjdzie pionier..."

Obozy pracy przymusowej w stalinowskiej Polsce

Elżbieta Pietrzyk-Dąbrowska

FOT. ARCHIWUM IPN

Filia Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, utworzona w miejscu jednego z podobozów KL Auschwitz

Powojenne obozy pracy przymusowej, zwane przez komunistów obozami poprawczymi, a przez współczesnych badaczy obozami pracy niewolniczej, wzorowane były na sowieckich łagrach. Celem nadrzędnym obozów było uderzenie w utrudniające komunistyczną przebudowę gospodarki środowiska wolnego handlu i rzemiosła oraz pozyskanie taniej siły roboczej. Według propagandowego przekazu obóz miał wpływać uszlachetniająco, wychowawczo i przywrócić zepsutego człowieka państwu jako pełnowartościowego obywatela.

Jesienią 1945 r. powołana została Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Miała orzekać w sprawach dotyczących przestępstw i wykroczeń gospodarczych, takich jak spekulacja, sabotaż, szaber, przekupstwo, przestępstwo urzędnicze i skarbowe, nierząd, hazard, włóczęgostwo, wstręt do pracy i chuligaństwo. Od wiosny 1947 r. pełniła wiodącą rolę w „bitwie o handel", a od 1949 r. rozpatrywała sprawy polityczne, dotyczące m.in. przynależności do organizacji niepodległościowych, utrzymywania kontaktów z rodziną za granicą, działalności szpiegowskiej czy posiadania książek i wygłaszania opinii o nieodpowiedniej treści. Uprawnienia Komisji nie zostały nigdzie precyzyjnie określone, dając jej w ten sposób dużą swobodę działania, a przy tym nadużyć.

Komisja Specjalna prowadziła całość postępowania od chwili zgłoszenia o nieprawidłowościach, często anonimowego, przez działanie przygotowawcze i orzekające, ale także – co było wyjątkowe – we własnym zakresie zajmowała się wykonaniem kar. Kary przez nią stosowane wyróżniały się dużą surowością. Umieszczanie ludzi w obozie pracy było środkiem represji dotychczas nieznanym polskiemu kodeksowi karnemu. Niezależna od innych instytucji państwowych, Komisja współdziałała z Urzędami Bezpieczeństwa, Ochotniczymi Rezerwami Milicji Obywatelskiej, czasami z wojskiem. Korzystała także ze wsparcia aktywu partyjnego i Społecznych Komisji Kontroli Cen, szczególnie podczas szeroko stosowanych kontroli hurtowni, punktów sprzedaży oraz zakładów rzemieślniczych.

Przez cały okres istnienia Komisja spełniała ważną rolę w systemie państwowej represji. Wśród prześladowanych grup znaleźli się bogaci chłopi zwani wówczas kułakami, rzemieślnicy, ziemianie, duchowieństwo, intelektualiści i artyści, studenci, urzędnicy, członkowie przedwojennych partii politycznych oraz żołnierze Wojska Polskiego.

Mielęcin i Jaworzno

W dyspozycji Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym pozostawały dwa obozy pracy przymusowej – w Mielęcinie koło Włocławka i w Jaworznie Chrustach.

Były niemiecki obóz pracy w Mielęcinie, przejęty przez komunistów tuż po wojnie, służył jako więzienie dla Niemców, volksdeutschów oraz żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. Z inicjatywy Romana Zambrowskiego, przewodniczącego Komisji Specjalnej domagającego się szybszych efektów jej działań, jesienią 1946 r. obóz ten został przekazany Komisji. Aż do chwili jej rozwiązania w grudniu 1954 r., za drutami obozu osadzono ok. 3700 osób. Niektórzy z nich nosili naszytą literę „S", co oznaczało spekulanta lub szabrownika i stanowiło dodatkową formę napiętnowania osadzonych.

Drugi obóz, którym dysponowała Komisja Specjalna, zlokalizowany był w Jaworznie Chrustach. Była to filia Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, utworzonego po wojnie przez komunistów w miejscu jednego z podobozów KL Auschwitz. Osadzeni w Jaworznie Chrustach w większości pracowali w kopalniach.

Trzyosobowe zespoły Komisji Specjalnej miały prawo orzekać karę grzywny do 5 mln złotych (przeciętna wysokość pensji w 1949 r. wynosiła niecałe 15 900 złotych) oraz karę obozu w wymiarze do dwóch lat. Oskarżeni pozbawieni zostali możliwości obrony i apelacji. Decyzje Komisji były ostateczne. Istnieją mocne przesłanki, że w Komisji wykształciła się praktyka dopuszczająca możliwość karania za czyny nie będące przestępstwem. Przykładem może być skazywanie na obóz pracy bikiniarzy, którym zarzucono zakłócanie spokoju i nieprzyzwoite zachowanie.

Obóz pracy za dwa kilogramy cukru

Do 1949 r. Komisja skierowała do obozów pracy ok. 16,5 tysiąca osób, czyli 30 proc. wszystkich, których sprawę rozpatrywała. W tym czasie do delegatur Komisji Specjalnej skierowano tajny okólnik, w którym zalecono zaostrzenie działalności i wydawanie większej liczby decyzji o długoterminowym osadzeniu w obozie pracy. Zalecenie to wynikało z chronicznego braku taniej siły roboczej.

Na mocy wewnętrznego zarządzenia z października 1950 r. dni osadzenia w obozie traktowano jako ekwiwalent grzywny, według następującego przelicznika: 5 tys. złotych grzywny równe było jednemu tygodniowi pobytu w obozie pracy; 15 tys. zł równoważyło dwa tygodnie obozu; 30 tys. zł jeden miesiąc, 100 tys. zł – trzy miesiące, a za 1 mln złotych grzywny przewidziano dwanaście miesięcy obozu pracy. Dopuszczono możliwość wyboru jednej z form zadośćuczynienia. Jeśli skazany dysponował odpowiednim majątkiem, mógł się wykupić od zamknięcia w obozie.

Spora część spraw, w których orzekła Komisja Specjalna, była opisywana w prasie codziennej. W artykułach przedstawiano oskarżonych jako złoczyńców, którzy swoim kombinowaniem i malwersacjami szkodzili odbudowie państwa i pogłębiali nędzę klasy robotniczej. Na pierwszych stronach gazet umieszczano krzykliwe tytuły typu: „Za dwa kilogramy cukru – obóz pracy!". Prywatnych przedsiębiorców przedstawiano jako złodziei i wyzyskiwaczy. W przypadku gdy kontrola wykazała uchybienie, informacja o tym umieszczana była na drzwiach sklepu lub w innym publicznym miejscu, by jak najwięcej osób mogło się z nią zapoznać. Była to dodatkowa kara wobec „prywaciarzy", „szabrowników" i „spekulantów", a przy tym przestroga dla wrogów systemu.

Oficjalna i realna rola obozów

Według propagandy obóz pracy miał stworzyć z jednostki pełnowartościowego, lojalnego i chętnego do pracy człowieka, wiernego komunistę. Każdy opuszczający obóz pracy miał być zadowolony i wdzięczny Komisji Specjalnej za poprawienie go i nauczenie pracy. Ciągła indoktrynacja miała przyczynić się do tego, że z „niejednego kołtuna wyjdzie pionier idei, postępu i sprawiedliwości". Rzeczywistość była jednak inna.

Wbrew ukazującym się w prasie propagandowym reportażom z wizyt w obozach pracy, w których dziennikarze entuzjastycznie opisywali obozowe baraki jako czyste, dobrze wyposażone miejsca, z firankami w oknach i pelargoniami na parapetach, życie za drutami było ciężkie. Osadzeni, zmuszeni do ciężkiej fizycznej pracy, narażeni byli na różnego rodzaju szykany ze strony obsługi obozu. Problemem był alkoholizm dozorców i agresja pijanych, zwłaszcza wobec kobiet. Wyżywienie było proste, często niewystarczające dla osób ciężko pracujących, do tego obsługa obozu, sama źle odżywiona, odbierała więźniom część jedzenia. Wzorem sowieckim wprowadzono rozróżnienie odżywiania w zależności od wydajności w pracy. Obowiązywał kocioł ogólny dla wszystkich, kocioł dla sprawnych, dobrze pracujących oraz dla wzorowych przodowników. Starsi, słabsi i chorzy osadzeni byli stale niedożywieni. Opieka lekarska była zapewniona, ale w podstawowym zakresie. Lekarz odwiedzał obóz raz na dwa tygodnie. Osadzeni otrzymywali korespondencję, która była cenzurowana. Możliwe były też odwiedziny rodziny, ale były one utrudniane. Wobec osób uznanych za zatwardziałych opozycjonistów i krytyków systemu stosowano kary dodatkowe.

Nie wszyscy osadzeni w obozie doświadczali podobnych represji. Osoby bardziej operatywne, zwłaszcza majętne, potrafiły wypracować sobie lepsze relacje z załogą obozów, skłonną do korupcji. Kontrola wewnętrzna przeprowadzona przez Komisję Specjalną wykazała na przykład, że naczelnik obozu w Mielęcinie Teodor Janiak, kierujący nim od czerwca 1946 r., okazał się malwersantem i kombinatorem, wykorzystującym stanowisko do prywatnych celów. Wysyłał więźniów do różnych miast po deficytowe towary, zezwalając tym samym na szaber, który był przecież karany przez Komisję. Za korzyści materialne umożliwiał kontakty z rodziną poza drutami obozu, miał też zwalniać więźniów na wolność za pieniądze.

Jak pisał prof. Tadeusz Wolsza, przewodniczącego Kolegium IPN, obóz pracy był odrębnym organizmem, rządzącym się własnymi prawami.

Los osób zamkniętych w obozach przymusowej pracy zmienił się w grudniu 1954 r., gdy zlikwidowano Komisję Specjalną. W całym okresie istnienia Komisja wydała 460 tys. wyroków skazujących. Blisko 200 tys. osób skierowała do obozów pracy. Wielu z nich straciło zdrowie, nawet życie. Zarówno więźniowie, jak i ich rodziny, dotychczas nie uzyskali żadnej rehabilitacji.

eprasa.pl ae45d190b3

PROGRAMOWO

G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

Mine wraca z parku, nie kryjąc swoje rozczarowana. Powód? Nie mogła się bawić z innymi dziećmi! Niby banalne, ale dla dziecka to najgorsza kara. Remzi informuje Halila, że były mąż Pakize był widziany w Stambule. Yasemin z kolei coraz bardziej tęskni za Mine, coraz gorzej też radzi sobie z rozłąką z siostrzyczką. Meltem zaskoczy wszystkich, gdy publicznie przeprosi Yasemin za swoje zachowanie. Czy robi to szczerze – czas pokaże... Ayfer, mimo sprzeciwu Buraka, zaprasza Meltem na niedzielne śniadanie.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Catalina z Adrianem otwierają się przed sobą i szczerze rozmawiają o swoich miłosnych rozczarowaniach. María Antonia całuje się z Alonsem, jednak oboje postanawiają o tym zapomnieć. Virtudes odkrywa, że Simona odwiedza Adolfita. Kategorycznie zabrania jej dalszych kontaktów z chłopcem. Lope zostaje boleśnie pobity. Alonso i Cruz planują wysłać Manuelowi dla otuchy wyjątkowy prezen: rodzinny portret. Ruszają przygotowania.

G. 15:05

BARBARA I JAN

TVP Kultura

„Barbara i Jan" to pierwszy polski serial telewizyjny. Komediowo-sensacyjna zpostała nakręcona w 1964 r. przez Jerzego Ziarnika (odcinki 1, 3, 5 i 7) i Hieronima Przybyła (odcinki 2, 4 i 6). Scenariusze napisali Jerzy Ziarnik (odcinki 1 i 3), Stanisław Bareja z Hieronimem Przybyłem (odcinki 2, 4 i 6) oraz Janusz Jaxa (odcinki 5 i 7). Serial przedstawia reporterskie przygody początkującej dziennikarki Barbary (Janina Traczykówna) i doświadczonego fotoreportera, Jana (Jan Kobuszewski) fikcyjnej warszawskiej gazety „Echo". W każdym odcinku mają przygotować jeden, zazwyczaj banalny temat, jednakże napotykają na sytuacje i trudności, które w rezultacie kreują zebrany przez nich materiał na dużo bardziej oryginalny artykuł. W 1. odcinku Barbara Raczyk stara się o angaż w gazecie i jako swój pierwszy artykuł przygotowuje tekst o życiu pracownic fabryki żarówek, udając jedną z nich. Buszewski ma się z nią spotkać w fabryce, ale jako że nigdy wcześniej jej nie spotkał, myli ją z inną pracownicą.

G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Isil robi wszystko, żeby Sinan ponownie zbliżył się do Ezgi. W tym celu wymysla opowieść o rzekomym wypadku i depresji po rozstaniu, która ma wzbudzić w nim współczucie. Efekty są mierne, mówiąc łagodnie. Tymczasem Sahin organizuje Poyrazowi i Nanie spóźnioną podróż poślubną. Zazdrosna Cansel postanawia pokrzyżować ich plany i dolewa do soku Nany środek mający wywołać chorobę. Los sprawia jednak, że sama pada ofiarą własnej intrygi.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Po wszystkim, co wydarzyło się z Sinem i Hancer, Fadime nie umie wybaczyć synowi. Wręcz nie chce patrzeć na Meliha! W tym samym czasie Beyza daje popis i dowodzi, że jest do szpiku kości zła. Cynicznie rozgrywa Mukadder i Sinem, pławiąc się w chaosie który wywołuje. Cihan natomiast chce pozbyć się bolesnych powiązań i w tym celu planuje wyburzyć stary dom, który kojarzy mu się z Hancer. Hancer z kolei decyduje się na szalony krok i... bierze ślub z Melihem.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Żona Grega odwołuje spotkanie z Weroniką twierdząc, że jest chora. Roztocka się nie poddaje i jedzie ją odwiedzić. Tymczasem pacjentka Nalepy – ofiara przemocy domowej – przychodzi na oddział zgodnie z prośbą doktora. Lew musi być bardzo uważny, by kobieta znowu nie uciekła i dała sobie pomóc. Juliusz słyszy rozmowę Wojtka z Żanetą, która martwi się o Grześka, syna Ziębów. Były mąż Szulcowej jest świadkiem koronnym, przez co dowie się o stracie matki od policji. Dla Żanety to koszmar. Juliusz uruchamia swoje kontakty i już wieczorem melduje synowej, że jego przyjaciel powiadomił Grześka. Junior wciąż jest zły na tatę, ale przychodzi na spotkanie. Dochodzi między nimi do szczerej rozmowy. Junior postanawia dać szansę. Po spotkaniu z synem Jarek spotyka się z Martyną której wyznaje, żechce przedstawić ją dzieciom. Reakcja Martyny go szokuje!

eprasa.pl ae45d190b3

KRZYŻÓWKA NR 124

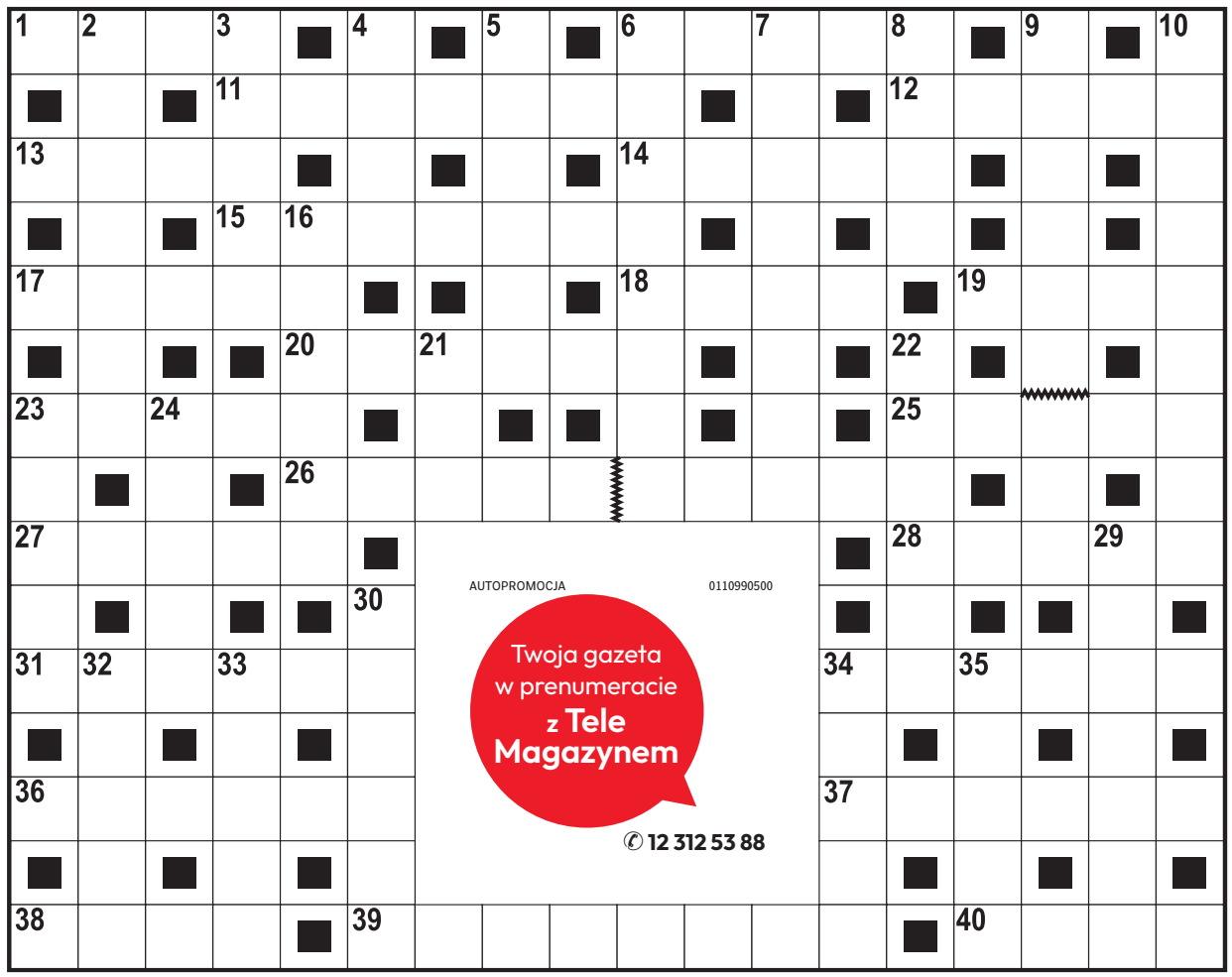

Poziomo:

1) drewniany mebel na czterech nogach,
6) profesjonalny degustator wina,
11) mityczna matka Herkulesa,
12) jeden z rodzajów literackich,
13) ptak czczony w starożytnym Egipcie,
14) przybudówka nad wejściem do domu,
15) … Sykstyńska w Pałacu Watykańskim,
17) pierwiastek chemiczny o symbolu K,
18) kowalny, srebrzystoszary metal,
19) tworzywo imitujące skórę,
20) Marian, autor polskiego elementarza,
23) czarna …, silnie jadowity pająk,
25) siły zbrojne danego państwa,
26) pieniądze i środki utrzymania zdobyte bez trudu ,
27) zgrubienie tkanki łącznej,
28) „Krystyna, … Lavransa", cykl powieści Sigrid Undset,
31) cichy, tłumiony płacz,
34) ciągle narzeka i narzeka, zrzęda,
36) skakanie z dużej wysokości na elastycznej linie,
37) stolica i największe miasto Estonii,
38) opowiastka z zabawną puentą,
39) grecka bogini łowów,
40) pomieszczenie dla mniszki.

Pionowo:

2) gazeta codzienna o charakterze sensacyjnym,
3) szczególne względy, przychylność,
4) wyciąg w hucie lub kopalni,
5) ptak odradzający się z popiołów,
6) osłona zakładana na pysk psa,
7) lekki but bez cholewki,
8) rasa królików domowych,
9) … Chiński, nazwa systemów obronnych w Azji,
10) najwyższy duchowny tybetański,
16) nawierzchnia na jezdni,
21) stan niepokoju, bojaźń,
22) świętuje 21 stycznia,
23) morska jednostka prędkości,
24) twarda skała wapienna,
29) pęk lnu do przędzenia,
30) ssak drapieżny z rodziny wiwer,
32) rodzaj dawnego dzbana,
33) ujściowe ramię Wisły,
34) morski głowonóg o spłaszczonym ciele,
35) narzędzie do grawerowania.

AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 123

K	A	R	O	L	A	K	■	S	■	S	U	P	E	R	A	T	A
E	■	O	■	W	■	O	P	T	Y	K	■	O	■	O	■	E	■
B	A	G	G	I	N	S	■	E	■	O	R	N	A	M	E	N	T
A	■	A	■	C	■	S	T	R	O	P	■	O	■	E	■	O	■
B	A	L	T	A	Z	A	R	■	S	E	K	R	E	T	A	R	Z
■	I	■	U	■	■	K	A	L	I	K	O	■	L	■	M	■	R
O	S	T	R	Ó	W	■	M	■	K	■	Z	I	E	L	A	R	Z
■	Z	■	E	■	O	D	P	R	A	W	A	■	K	■	D	■	U
M	A	R	K	U	R							S	T	R	O	N	T
A	■	A	■	■	L							T	■	A	■	■	K
Z	A	R	Z	Ą	D							R	Ą	C	Z	K	A
U	■	Y	■	■	W							U	■	H	■	I	■
R	U	T	Y	N	A							C	H	U	S	T	A
E	■	A	■	■	R							L	■	B	■	E	■
K	O	S	Z	■	Ż	A	K	Ł	A	D	K	A	■	A	U	L	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

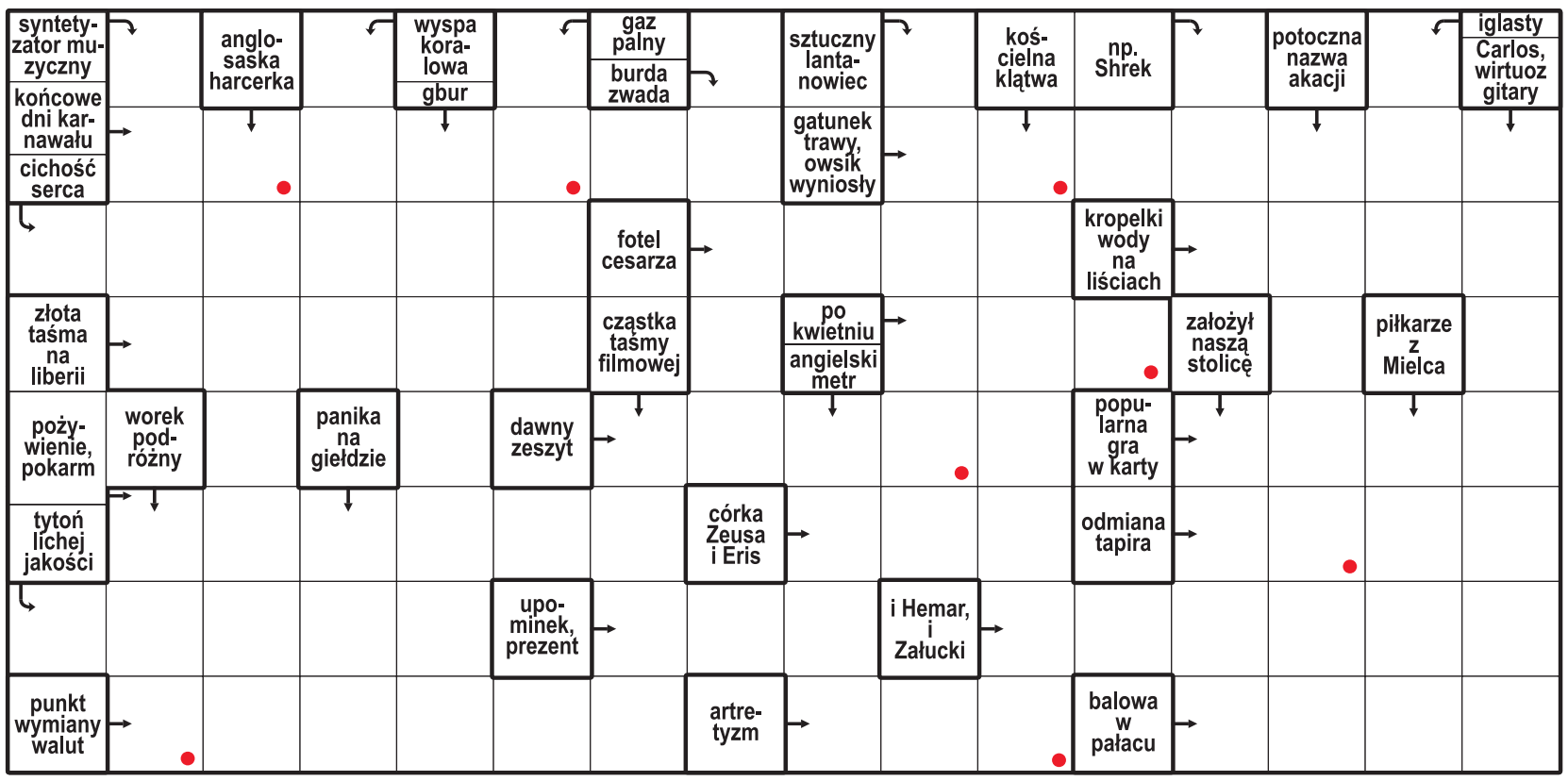

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STALENKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji, ale unikać pochopnych decyzji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia przyniesie Ci korzyści. Horoskop na dziś sugeruje postawić na precyzję w działaniu.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by słuchać uważnie innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Szukaj równowagi między obowiązkami a relaksem. Horoskop dzienny mówi, że wieczór sprzyja miłości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zadbaj o odpoczynek i bliskich. Horoskop na dziś wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Rak (22.06 - 22.07)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać ją mądrze.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegóły będą dzisiaj kluczowe. Horoskop dzienny mówi, że konsekwencja pomoże Ci działać.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie ignorować znaków.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja spontanicznym pomysłom. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje odważyć się na zmianę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z planów.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowa inspiracja pobudzi Twoją kreatywność. Horoskop na dziś to wskazówka, by podzielić się pomysłem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać emocjom.

eprasa.pl ae45d190b3

OBYCZAJE

Śladami czaszki sułtana Mkwawy

grab

W podpisanym 28 czerwca 1919 r. Traktacie Wersalskim, w artykule 246 Niemcy zobowiązali się zwrócić Wielkiej Brytanii czaszkę sułtana Mkwawy, władcy ludu Hehe z terenu dzisiejszej Tanzanii.

Jak to się stało, że doczesne szczątki sułtana Mkwawy trafiły do tekstu traktatu? Jakie były jej losy?

Feldfebel Merckel

Mkwawa, a właściwie Mkwavinyika Munyigumba Mwamuyinga (ur. 1855 r., zm. 19 lipca 1898 r.), był wodzem Hehe i przywódcą antyniemieckiego powstania w tzw. Niemieckiej Afryce Wschodniej w latach 1891-1898.

Po drobnych sukcesach jego oddziały zaczęły przegrywać, zaś niemiecka armia kolonialna z pomocą przychylnych im wodzów doprowadziła do pogromu jego oddziałów. Ostatecznie Mkwawa popełnił samobójstwo.

Potem sprawy się komplikują. Wedle historyków niejaki Merckel, feldfebel, odciął głowę sułtana i odesłał ją dowództwu. A to wywiozło ją do Berlina jako trofeum z egzotycznej wojny.

Czaszka i polityka

Ale ktoś o tej czaszce wciąż pamiętał, konkretnie ministrowie Rządu Jej Królewskiej Mości. W efekcie w art. 246 Traktatu Wersalskiego, mówiącym o szczególnych reperacjach wojennych, znalazł się zapis o czaszce sułtana. Brytyjczycy domagali się, by w ciągu sześciu miesięcy szczątki trafiły w ich ręce. Ale na realizację żądania musieli poczekać aż 34 lata.

Bowiem dopiero w 1953 r czaszka została odnaleziona w bremeńskim Muzeum Kolonialnym. Wydano ją Anglikom, a ci postanowił wykorzystać ją do podtrzymania trwałości imperium. Rok później czaszkę uroczyście przekazano tanzańskiemu plemieniu Hehe. Plemię Hehe czaszkę z atencją odebrało, a siedem lat później Tanganika ogłosiła niepodległość. Dzisiaj w Tanzanii jest narodową relikwią, a imieniem Mkwawy obdarzono place i ulice w całym kraju.

Obecnie czaszkę sułtana Mkwawy zobaczyć można w muzeum jego pamięci w Kalenga, w Tanzanii

REKLAMA 0011566504

Wójt Gminy Bochnia

ogłasza
I nieograniczony przetarg ustny
na sprzedaż nieruchomości

1. Położenie: **Bessów**
2. Oznaczenie nieruchomości: Działka nr **103 o pow. 0,03 ha**
3. Stan prawny: TR1O/00059321/6 - właściciel Gmina Bochnia, Dział III – brak wpisów dot. działki 103, Dział IV – brak wpisów.
4. Opis nieruchomości: Nieruchomość gruntowa, niezabudowana, nieogrodzona i zagospodarowana jako teren uprawy przydomowej. Grunt o kształcie regularnym, dł. ok. 56 m i szer. 5 m. Teren płaski, bez spadku. W sąsiedztwie granic znajdują się sieci infrastruktury techn: elektroenerget., wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej i teletechnicznej.
5. Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Bochnia: **MN2** - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej
6. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **13.300,00 zł + VAT**
7. Forma zbycia: przetarg ustny nieograniczony.

Sprzedaż ww. nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w rozumieniu ustawy z dnia 11 marca 2004 r. – *o podatku od towarów i usług* (t.j.: Dz. U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.), w stawce na dzień podpisania notarialnej umowy sprzedaży, która na dzień ogłoszenia przetargu podlega opodatkowaniu wg stawki 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 16 września 2026 r. (środa) o godz. 8^{30}
w Urzędzie Gminy Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 26, pok. 13

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny (1.330,00 zł) wywoławczej z odpowiednim wyprzedzeniem tak, aby środki pieniężne znalazły się najpóźniej do dnia **11 września 2026 r.** na rachunku bankowym gminy nr: 27 8589 0006 0260 0110 00010004 Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie Oddział Nowy Wiśnicz Filia w Bochni.
2. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się od zawarcia umowy notarialnej przez uczestnika, który wygra przetarg.
3. Koszt umowy notarialnej i opłaty sądowej ponosi Nabywca.
4. W przypadku zaistnienia uzasadnionych powodów Wójt Gminy Bochnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.
5. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Rolnictwa, Geodezji, Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Bochnia, pok. 13 lub pod nr tel. (14) 690-11-35 w godzinach pracy Urzędu.
6. Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy Bochnia www.bochnia-gmina.pl (zakładka nieruchomości na sprzedaż), w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Bochnia, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 26 oraz na tablicy ogłoszeń sołectwa Bessów.

REKLAMA 0011566485

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Chabówka w Gminie Rabka-Zdrój

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Chabówka wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, wykonaną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w dniach od 24 sierpnia 2026 r. do 14 września 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju, ul. Parkowa 2, 34-700 Rabka-Zdrój, w godzinach urzędowania oraz przez jego udostępnienie w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Rabka-Zdrój, a także na stronie internetowej www.rabka.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami **odbędzie się w dniu 10 września 2026 r. (czwartek)** w siedzibie Urzędu Miejskiego, ul. Parkowa 2, 34-700 Rabka-Zdrój – Sala Obrad (parter), początek **o godz. 13:00.**

Przedstawiciel pracowni projektowej opracowującej projekt planu będzie pełnił dyżury autorskie:

- za pomocą środków porozumiewania się na odległość w następujących dniach: 7 września 2026 r., 9 września 2026 r., w godzinach od 14:30 do 16:00. W celu skomunikowania się z przedstawicielem pracowni projektowej należy kontaktować się na numer telefonu: 606 628 602.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Zgodnie z art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej **mogą wnosić uwagi do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego**.

Uwagi, zgodnie z art. 8c i art. 18 ust. 1 i 2 ww. ustawy, można składać w formie papierowej na adres: Burmistrz Rabki-Zdroju, ul. Parkowa 2, 34-700 Rabka-Zdrój, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej w formie dokumentu elektronicznego na adres: urzad@rabka.pl oraz za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP: **n61qqa2j0b/skrytka**, jak również na adres do e-Doręczeń Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju: **AE:PL-23059-16170-JDUTR-28**, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy, a także adresu zamieszkania lub siedziby wnoszącego uwagę oraz oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 września 2026 r. włącznie**.

Zgodnie z art. 40 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko. Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej na adres: Burmistrz Rabki-Zdroju, ul. Parkowa 2, 34-700 Rabka-Zdrój, ustnie do protokołu, bądź za pomocą środków komunikacji elektronicznej: e-mail: urzad@rabka.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP: **n61qqa2j0b/skrytka**, jak również na adres do e-Doręczeń Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju: **AE:PL-23059-16170-JDUTR-28,** bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 września 2026 r. włącznie. Zgodnie z art. 41 ww. ustawy uwagi i wnioski złożone po 28 września 2026 r. zostaną pozostawione bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Rabki-Zdroju.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku sporządzania projektu planu miejscowego znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju.

BURMISTRZ RABKI-ZDROJU

INFORMACJA DOTYCZĄCA PRZETWARZANIA DANYCH OSOBOWYCH
– opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego –

W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych informujemy – zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/6/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L z 4.05.2016 r., nr 119, s. 1), zwanego dalej „RODO", iż:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Rabki Zdroju, reprezentujący Urząd Miejski w Rabce-Zdroju. Z Administratorem można się kontaktować pisemnie za pomocą poczty tradycyjnej pod adresem: ul. Parkowa 2, 34-700 Rabka-Zdrój, poprzez e-mail: **urzad@rabka.pl** lub telefonicznie pod numerem: 18 269 20 00.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym można się kontaktować pod adresem siedziby Administratora lub poprzez e-mail: **iod@rabka.pl**
3. Dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa w zw. z art. 17 pkt 11-14 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2023 r. poz. 977, 1506, 1597), w związku z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
4. Dane osobowe będą przetwarzane do czasu załatwienia sprawy, dla potrzeb której te dane zostały zebrane, a następnie będą przechowywane przez okres wynikający z obowiązujących przepisów prawa, w tym przepisów archiwalnych, trwający co najmniej 5 lat.
5. Odbiorcą Pani/Pana danych będą podmioty upoważnione na mocy przepisów prawa. Pani/Pana dane mogą być ponadto przekazywane podmiotom przetwarzającym dane osobowe na zlecenie Administratora, np. dostawcom usług IT i innym podmiotom przetwarzającym dane w celach określonych przez Administratora – przy czym takie podmioty przetwarzają dane wyłącznie na podstawie umowy z Administratorem.
6. Ma Pani/Pan prawo do dostępu do treści swoich danych oraz możliwości ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania oraz do przenoszenia swoich danych, a także – w przypadkach przewidzianych prawem – prawo do usunięcia danych oraz prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych – w przypadku, gdy przetwarzanie danych odbywa się z naruszeniem przepisów RODO.
7. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkiem prawnym, a ich niepodanie będzie wiązało się z brakiem możliwości realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
8. Ponadto informujemy, iż w związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych nie podlega Pani/Pan decyzjom, które opierają się wyłącznie na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu.
9. Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do organizacji międzynarodowych ani do państw trzecich.

eprasa.pl ae45d190b3

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, pozna pannę w wieku od 22 do 52 lat stanu wolnego, cel matrymonialny. Adam z Oświęcimia, 730-244-629.

REKLAMA 0011566503

Wójt Gminy Bochnia

informuje,

że od dnia 13 sierpnia 2026 r. do dnia 3 września 2026 r. został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 26 oraz na stronie internetowej urzędu wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

REKLAMA 0011560191

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

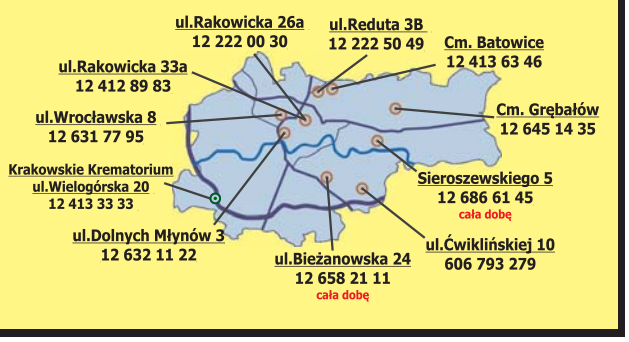

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011566840

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311), w związku z art. 49 oraz art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691, zwany dalej Kpa),

STAROSTA OŚWIĘCIMSKI

zawiadamia

o wydaniu w dniu 7 sierpnia 2026 r. decyzji Starosty Oświęcimskiego nr 4/26 o symbolu: WAB.6740.5.4.2026. MK/AO, orzekającej o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Rozbudowa drogi gminnej nr 510421K ul. Bugajskiej od km 0+000,00 do km 0+241,42 oraz rozbudowa drogi gminnej nr 510386K ul. gen. J. Hallera w Zatorze od km 0+000,00 do km 0+013,65", na wniosek z dnia 19 maja 2026 r. złożony do Starosty Oświęcimskiego – Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu przez Pana Marcina Hajosta, reprezentującego Pracownię Inżynierską S1, 43-300 Bielsko-Biała, ul. 1 Maja 19/C8 (pełnomocnictwo: nr DA.077.18.2026 z dnia 10 lutego 2026 r.) – działającego w imieniu Burmistrza Zatora z siedzibą: 32-640 Zator, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1.

Projektowana inwestycja będzie realizowana w miejscowości Zator, w gminie Zator, w powiecie oświęcimskim, w województwie małopolskim, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych znajdujących się:

1. **między liniami rozgraniczającymi teren inwestycji** (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem):
   jednostka ewidencyjna: 121309_4 Zator – miasto, obręb nr 0007 obręb 7:
   3/4, 36/2, 38/2, 39/2, 51/2, 52/2, 53/2, 67/2, 69/2, 70/2, 184/2, 82/5 (82/1), 40/189 (40/160), 40/191 (40/117), 82/4 (82/1), 40/192 (40/117)
2. **w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu**, na częściach niżej wymienionych działek (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, w nawiasie numer działki przed podziałem):
   jednostka ewidencyjna: 121309_4 Zator – miasto, obręb nr 0007 obręb 7:
   40/19, 62, 79, 40/193 (40/117), 40/190 (40/160), 40/118
   jednostka ewidencyjna: 121309_4 Zator – miasto, obręb nr 0004 obręb 4:
   250/13, 312 w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy urządzenia wodnego, na częściach niżej wymienionych działek (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem):
   jednostka ewidencyjna: 121309_4 Zator – miasto, obręb nr 0007 obręb 7:
   40/22, 40/21, 40/20, 40/19, 40/119, 40/115, 40/15.

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację wyżej wymienionej inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące: określenia linii rozgraniczających teren inwestycji, oznaczenia nieruchomości według katastru nieruchomości, które zostają z mocy prawa własnością Gminy Zator, z dniem, w którym wyżej wymieniona decyzja stanie się ostateczna, zatwierdzenia podziału nieruchomości, zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego, zezwolenia na wykonanie obowiązków budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, budowy i przebudowy zjazdów, wymagań dotyczących nadzoru na budowie, określenia terminu wydania nieruchomości, położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji na **121. dzień** od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią wymienionej wyżej decyzji w siedzibie Starosty Oświęcimskiego – Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu, ul. Wyspiańskiego 10, 32-600 Oświęcim, poniedziałek – czwartek: 7.30-15.30, wtorek: 7.30-17.00, piątek: 7.30-14.00, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z inspektorem prowadzącym postępowanie** pod numerem telefonu: **(33) 844 97 29** lub adresem poczty elektronicznej: **budownictwo@powiat.oswiecim.pl**.

Od decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję – Starosty Oświęcimskiego na adres: ul. Wyspiańskiego 10, 32-600 Oświęcim, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 Kpa, doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu wymienionej wyżej decyzji Starosty Oświęcimskiego.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony (w tym dotychczasowych właścicieli lub użytkowników wieczystych, których nieruchomości zostały przeznaczone pod projektowaną inwestycję) zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.

Ponadto, zawiadomienie o wydaniu decyzji Starosty Oświęcimskiego przesyła się dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym, na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne. Jednocześnie informuje się, że obwieszczenie Starosty Oświęcimskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu, Gminy Zator oraz na stronie internetowej BIP Powiatu Oświęcimskiego oraz BIP Urzędu Gminy Zator oraz w prasie lokalnej.

Doręczenie uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu decyzji (zgodnie z art. 49 Kpa).

Informuję się, że wysokość odszkodowania za nieruchomość pod drogę **powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego**, jeżeli dotychczasowy właściciel albo użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na inwestycji drogowej, odpowiednio, wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu wyżej wymienionej decyzji, zgodnie z art. 18 ust. 1 e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych. Oświadczenie o wydaniu nieruchomości lub wydaniu nieruchomości i opróżnieniu lokalu oraz innych pomieszczeń należy składać bezpośrednio do wnioskodawcy, tj. Burmistrza Zatora, jako podmiotu przejmującego nieruchomości na rzecz Gminy Zator w związku z realizacją inwestycji.

eprasa.pl ae45d190b3

LEKKOATLETYKA

Skrzyszowska: Mniejsza różnica nie istnieje, mógłby być remis

Jacek Kmiecik

Pia Skrzyszowska zdobyła srebrny medal w biegu na 100 metrów przez płotki podczas lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Birmingham. Wygrała Holenderka Nadine Visser o jedną tysięczną sekundy. Brąz wywalczyła Francuzka Laeticia Bapte.

FOT. PAP/EPA

Pia Skrzyszowska ma już w kolekcji trzy medale mistrzostw Europy w biegu na 100 metrów przez płotki – złoty, srebrny i brązowy

Visser i Skrzyszowska uzyskały czas 12,67. Fotofinisz wykazał, że Holenderka była szybsza o 0,001 sekundy. Trzecia Francuzka Bapte osiągnęła wynik 12,73. Czwarte miejsce zajęła Szwajcarka Ditaji Kambundji – 12,75.

– Mniejszej różnicy już nie ma, mógłby być remis, ale przegrałam z Nadine – mówiła Skrzyszowska. – Jestem jednak szczęśliwa, mam już komplet medali mistrzostw Europy – złoto, srebro i brąz. Szkoda, że nie złoto dziś, ale najważniejszy był tu medal, więc mnie to cieszy.

Przyznała, że na mecie nie była pewna, czy to ona wygrała. – Obie nie wiedziałyśmy i czekałyśmy z niecierpliwością, która będzie pierwsza. Jedną tysięczną sekundy ciężko wyczuć. Jest radość. Może jak jutro Nadine będzie na najwyższym stopniu podium, to będzie troszkę zazdrości, ale to moja przyjaciółka – podkreśliła Pia.

Polska ekipa składała protest w sprawie odczytu z fotofiniszu, ale po sprawdzeniu okazało się, że Skrzyszowska przegrała o... centymetr.

– To mają takie dokładne miarki tutaj? – mówiła z uśmiechem Skrzyszowska. – Warunki tutaj nie sprzyjały. Było chłodno, bardzo wietrznie. Pewnie dlatego rezultaty są dalekie od życiówek. Na starcie czułam wichurę w twarz. Na mistrzostwach jednak nie chodzi o wynik, ale o miejsce. Z Nadine od lat jesteśmy na podobnym poziomie, wiele razem trenowałyśmy. Mam nadzieję, że już kolejna walka będzie na moją korzyść.

PIŁKA NOŻNA

Gdzie oglądać polskie drużyny w rewanżach eliminacji europejskich pucharów?

Bartosz Głąb

W czwartkowy wieczór aż cztery polskie drużyny zagrają w rewanżowych meczach 3. rund eliminacji europejskich pucharów. Lech Poznań, Górnik Zabrze oraz Jagiellonia Białystok walczą o Ligę Europy, natomiast Raków Częstochowa o Ligę Konferencji. „Medaliki" nie mają marginesu błędu.

Mistrz Polski przed tygodniem wygrał przed własną publicznością z fererskim KÍ Klaksvík skromnie 1:0 i na Wyspach Owczych będzie starał się obronić zaliczkę, a jak wiemy w jego przypadku, o to łatwo nie będzie. Transmisję z meczu Lecha Poznań od g. 19.30 będzie można oglądać za darmo na kanale TVP 2.

Pół godziny wcześniej swoje domowe spotkanie z węgierskim Ferencvarosem rozpocznie wicemistrz Polski. Górnik Zabrze przegrał pierwszy mecz 0:1, ale w rewanżu – napędzony własnymi kibicami – może sprawić niespodziankę. Pojedynek z udziałem podopiecznych Michala Gasparika do obejrzenia za darmo na ogólnodostępnym kanale TV6 oraz za opłatą w kanałach Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1.

Najpóźniej, bo o godzinie 20.30, rozpocznie się rywalizacja szkockiego Rangers FC z Jagiellonią Białystok. Duma Podlasia do Glasgow poleciała z zaliczką 2:1, którą będzie starała się obronić na legendarnym Ibrox Stadium. Ten mecz do zobaczenia za darmo na kanale Super Polsat oraz w płatnych Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2.

Natomiast Raków Częstochowa w walce o Ligę Konferencji postara się ograć na wyjeździe szwedzkie Hammarby IF. Pierwszy mecz pod Jasną Górą zakończył się bezbramkowym remisem, więc losy awansu rozstrzygną się w rewanżu. Transmisję z tego spotkania będzie można obejrzeć wyłącznie na YouTube w Kanale Sportowym. Początek meczu o godzinie 19.00.

PATRONAT NASZEMIASTO.PL
0011559567

Szwajcarska precyzja i niemiecki triumf: Wieliczka wyłoniła zwycięzcę 83. Tour de Pologne!

LANGTEAM

Finałowy etap 83. Tour de Pologne przyniósł spore emocje pod Kopalnią Soli „Wieliczka". Trasa licząca 12,5 km indywidualnej jazdy na czas rozstrzygnęła losy wyścigu. Przy słonecznej, bezwietrznej pogodzie kolarze stoczyli twardą walkę z czasem.

Odcinek wygrał Szwajcar Stefan Küng (Tudor Pro Cycling Team) z czasem 14'25", wyprzedzając o cztery setne sekundy Finna Fishera-Blacka i Calluma Thornleya. Jednak to jego klubowy kolega Marco Brenner wywołał największą niespodziankę. Młody Niemiec zajął 7. miejsce na etapie (14'37"), co wystarczyło do awansu i przypieczętowania wygranej w Klasyfikacji Generalnej ORLEN oraz punktowej Lang Team.

Głosy z podium i polskiego obozu

- **Marco Brenner:** – *Czy to była jazda na czas mojego życia? Tak. Kluczem był drugi trudny etap, gdzie po kraksie zająłem drugie miejsce i uwierzyłem w sukces. Wywożę z Polski świetne wspomnienia.*
- **Stefan Küng:** – *W poprzednim wyścigu złamałem kość udową. Powrót i wygrana na finałowym etapie wydają się wręcz niewiarygodne. Ten dzień złożył się dla nas w idealną całość.*
- **Michał Kwiatkowski:** – *Moja motywacja jest na sto procent. Z Tour de Pologne zapamiętam przede wszystkim to, jak niesamowicie wspierają mnie polscy kibice. Chcę im to wsparcie oddać na trasie.*
- **Filip Gruszczyński:** – *Wyścig oceniam na duży plus. Wywożę stąd tytuł najlepszego Polaka, satysfakcję i przekonanie, że mogę ścigać się ze światową czołówką.*

Bilans występu Polaków

Biało-Czerwonym zabrakło w tym roku dystansu do ścisłej czołówki. Najszybszym z Polaków na finałowej czasówce był Michał Kwiatkowski (Netcompany INEOS), który z czasem 15'02" stracił do zwycięzcy 37 sekund. W końcowej tabeli najwyżej sklasyfikowany Polak, Filip Gruszczyński (Reprezentacja Polski), zakończył rywalizację na 25. pozycji. Jasnym punktem był z kolei występ Radosława Frątczaka, który triumfował w klasyfikacji najaktywniejszego (LOTTO).

- **Triumfatorzy 83. Tour de Pologne:**
- **Klasyfikacja Generalna ORLEN:** Marco Brenner
- **Klasyfikacja Punktowa Lang Team:** Marco Brenner
- **Klasyfikacja Górska PZU:** Walter Calzoni
- **Klasyfikacja Najaktywniejszego LOTTO:** Radosław Frątczak
- **Klasyfikacja Drużynowa DECATHLON:** Team Visma | Lease a Bike
- **Najlepszy Polak w GC:** Filip Gruszczyński (25. miejsce)

Prezydencka tradycja i horyzont stulecia

Obecność Prezydenta RP Karola Nawrockiego na ceremonii dekoracji wpisuje się w wieloletnią tradycję państwowego mecenatu nad wyścigiem. Patronat Honorowy Głowy Państwa sięga czasów Ignacego Mościckiego i dwudziestolecia międzywojennego. Tę rolę kontynuowali wszyscy prezydenci wolnej Polski po 1989 roku: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski oraz Andrzej Duda, a dziś pielęgnuje ją Prezydent Karol Nawrocki.

Przed organizatorami i kibicami ważny kamień milowy – przypadająca już za dwa lata (w 2028 r.) 100. rocznica pierwszej edycji Tour de Pologne. Sukces tegorocznego wyścigu podsumował Dyrektor Generalny, Czesław Lang: *– To był bez wątpienia wielki tydzień. Zmiana trasy i przejazd z północy na południe przez miejsca, w których nie byliśmy od lat, okazały się strzałem w dziesiątkę. Udowodniliśmy, że mamy wspaniałą, polską markę, z której wszyscy możemy być dumni przed zbliżającym się jubileuszem stulecia.*

Odeszła legenda mikrofonu

Finał rywalizacji upłynął również pod znakiem smutnej wiadomości. W nocy, w dniu swoich 83. urodzin, po walce z chorobą zmarł Włodzimierz Rezner – wybitny sprawozdawca radiowy, którego głos przez lata towarzyszył kibicom m.in. Wyścigu Pokoju i Tour de Pologne.

83.TourdePologne® UCI WORLD TOUR
03.08 GDYNIA – KOSZALIN 04.08 MIĘDZYZDROJE – SZCZECIN 05.08 GORZÓW WIELKOPOLSKI – ZIELONA GÓRA 06.08 ŻAGAŃ – KARPACZ
07.08 OPOLE – KOCIERZ RESORT 08.08 BUKOVINA RESORT – BUKOWINA TATRZAŃSKA 09.08 KOPALNIA SOLI „WIELICZKA"

ORLEN LOTTO DECATHLON ORLEN VITAY PZU dpd Toyota z Radości Polska POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA GRUPA TRANSPORTOWA
TVP 1 TVP SPORT 100 LAT POLSKIEGO RADIA onet PRZEGLĄD SPORTOWY CINEMA CITY nasze miasto.pl CITYBOARD EUROSPORT SOUDAL PHH HOTELE | RESORTY LIDL

eprasa.pl ae45d190b3

SPORT

• **Adrianna Kąkol i Alex Borucki** z KKW 1929 Kraków znaleźli się w kadrze na MŚ w sprincie kajakowym w Poznaniu (26-30.08)

ROZMOWA

Wieczysta jedzie po wygraną. Dankowski: Pozytywny impuls jest nam potrzebny

Artur Bogacki

Kamil Dankowski, obrońca Wieczystej Kraków, opowiada o sytuacji w drużynie.

FOT. ARTUR BOGACKI

Obrońca Kamil Dankowski do Wieczystej Kraków przyszedł, gdy drużyna występowała w I lidze

Za wami dwa mecze w ekstraklasie, przegrane po 1:2 z Radomiakiem i Lechem Poznań. Jak by pan je ocenił?

Na pewno pokazaliśmy, że mamy dobry, jakościowy zespół. Wydaje mi się też, że nie było jakiejś mega wielkiej różnicy między nami a rywalami. Widać w drużynie bardzo duży niedosyt po tych dwóch meczach, spokojnie mogliśmy ugrać jakieś punkty. No nic, po prostu walczymy dalej. Przygotowujemy się do następnego meczu, z Piastem Gliwice, jedziemy tam po trzy punkty.

Ponoć beniaminek musi zapłacić frycowe. W waszym przypadku tak to należy ocenić? Zwłaszcza mecz z Radomiakiem.

Tak się mówi, ale wiadomo, że mamy na tyle jakościowy zespół, silny i fajnie poukładany, że w tym sezonie na pewno chcemy powalczyć o coś więcej. Mam nadzieję, że tak będzie.

Troszkę uprzedził pan kolejne pytanie - na co stać Wieczystą w rozgrywkach?

W tym klubie zawsze stawiano najwyższe cele, były bardzo szybkie awanse, co jest fajną sprawą. Nie powiem jednak nic nowego - jako piłkarze skupiamy się na każdym kolejnym meczu. Tym bardziej, że to już nie druga czy pierwsza liga, a ekstraklasa. Tutaj każdy mecz jest bardzo ciężki, trzeba się przygotować jak najlepiej pod danego przeciwnika. Zobaczymy później, co z tego wyjdzie.

Wieczysta pierwszy sezon gra w ekstraklasie, a dla pana to powrót na ten najwyższy szczebel. Jak pan to odbiera?

Grałem tu już w Śląsku Wrocław i w ŁKS-ie Łódź. Na pewno cieszę się z tego, bo po drodze w karierze przytrafiły mi się dwie kontuzje kolana. Wiadomo, jak trudno jest wrócić na ten najwyższy poziom, jednym to wychodzi, innym nie. Jestem zadowolony, że mi się udało i że pomogłem Wieczystej w tym historycznym awansie.

Gdy przychodził pan do pierwszoligowej Wieczystej, to były głosy, że to projekt, który szybko się skończy. Chyba jest satysfakcja, że sportowo podołaliście wyzwaniu.

Ja na takie opinie nie patrzyłem. Oczywiście fajnie, że to się sportowo udało, wszyscy w klubie dołożyli do tego cegiełkę, zawodnicy też. Teraz po prostu trzeba pokazywać się z jak najlepiej strony, wygrywać mecze, zdobywać punkty i można jeszcze coś fajnego zrobić w ekstraklasie.

W poprzednim sezonie długo był pan zawodnikiem pierwszego wyboru na prawej obronie, wiosną się to zmieniło. Jak pan przyjął to, że nagle trzeba częściej siedzieć na ławce?

Wiadomo, że jak zawodnik nie gra, to ma tę swoją ambicję podrażnioną. Ja mówiłem - mamy dużo dobrych zawodników, na każdej pozycji, rotacja w składzie była, jest i pewnie będzie. Ja się cieszę, że jestem zdrowy, gotowy do gry. To jest potrzebne, co pokazał mecz z Lechem. Wskoczyłem z marszu do wyjściowego składu (zastąpił Karola Filę, który na rozgrzewce zgłosił uraz - przyp.), dołożyłem asystę. Pokazałam, że jestem dobrze przygotowany na taką sytuację. A kto będzie grał, to już decyzja trenera.

Miał pan asystę, to wypada - z przymrużeniem oka - zapytać, kiedy strzeli pan bramkę? Na przykład swoim firmowym uderzeniem z rzutu wolnego.

Mam nadzieję, że już w następnym meczu - że w sobotę wyjdę w pierwszym składzie i strzelę gola. Fajnie, że wcześniej te wolne mi wychodziły, tak zdobyłem dwie bramki - z GKS-em Tychy i Zniczem Pruszków. To ważne, bo jak raz coś takiego się uda, to słyszy się, że to przypadek. Chcę jak najszybciej znowu udowodnić, że z moimi strzałami tak nie jest.

Może pan zdradzić tajemnicę tych rzutów wolnych? Po mocnym uderzeniu piłka leci nieprzewidywalnie, jak w kreskówkach o futbolu.

Jak miałem trzynaście, czternaście lat, trafiłem do internatu we Wrocławiu. Odpalałem sobie filmy na YouTubie, oglądałem, jak strzela Cristiano Ronaldo i zacząłem trenować, próbować, jak tę stopę układać, by wyszedł fajny strzał. Pamiętam, że w Śląsku dużo więcej czasu na to poświęcałem, ale po kontuzji kolana był taki etap, że już nie mogłem tak strzelać, więc przestałem. Teraz, gdy jest trochę luźniejszy dzień, to staram się to udoskonalać.

Przed wami mecz z Piastem Gliwice. Jak do niego podejdziecie? Przełom jest wam bardzo potrzebny.

Jedziemy tam tylko i wyłącznie po zwycięstwo. Nie mamy jeszcze w lidze punktu. Chociaż te mecze z naszej perspektywy nie wyglądały najgorzej, to jednak czegoś brakowało, żeby uzyskać lepszy wynik. Chcemy to zmienić, wygrać to spotkanie. Taki pozytywny impuls na pewno jest nam potrzebny. Wierzę, że zdobycie trzech punktów pociągnie nas do przodu.

W perspektywie następnych dwóch kolejek macie prestiżowe derby z Cracovią i Wisłą. Jeśli przystąpicie do nich z zerowym dorobkiem, to może być wam trudniej.

Dokładnie tak. Dlatego w sobotę trzeba zrobić wszystko, żeby przywieźć do Krakowa trzy punkty. A później być jeszcze bardziej naładowanym na kolejny mecz.

Derby w Krakowie to może nawet ważniejsze spotkania niż w innych miastach. Pan ma w karierze jakieś pamiętne takie wydarzenia?

Tak, wiele razy grałem w meczach Śląsk - Zagłębie (Lubin, derby Dolnego Śląska - przyp.), także w ŁKS-ie z Widzewem. To też były bardzo mocne derby, więc jestem gotowy na takie mecze. ©℗

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Zmarł Wacław Orłowski. Był ważną postacią polskich zapasów

Bogdan Przybyło

W wieku 81 lat zmarł w niedzielę, 9 sierpnia 2026 r., znany przed laty zapaśnik w stylu klasycznym, olimpijczyk z Meksyku 1968 i medalista mistrzostw świata, Wacław Orłowski. Po zakończeniu występów na macie przez długie lata był cenionym działaczem.

Urodził się w obozie w austriackim Braunau am Inn w styczniu 1945 roku. Niewiele jednak brakło, a odebrany zostałby matce i poddany germanizacji. Szczęśliwie do tego nie doszło. - Jestem chłopakiem z Wesołej - mawiał jednak o sobie. Czyli z centrum Krakowa.

Sportem interesował się od najmłodszych lat i trafił do pobliskiego klubu sportowego - Olszy Kraków. W tamtych latach mogła zaskakiwać dyscyplina, jaką wybrał. Zapasy bowiem nie były tak popularne. Trenował je jeszcze w Kolejarzu i Dalinie Myślenice, a w 1964 roku przeniósł się do Wisłoki Dębica, klubu który może pochwalić się największymi sukcesami w naszym kraju. - Ile ja się tam najeździłem pociągiem - wspominał.

I szybko zaczął być czołowym w swej wadze 87 kg, dzięki czemu w 1967 roku pojechał na mistrzostwa świata w Bukareszcie, gdzie zdobył brązowy medal. Nie zaskakuje zatem, że rok później znalazł się w gronie polskich olimpijczyków w Meksyku. Wywalczył - w wyższej wadze - szóste miejsce, ulegając rywalowi, z którym często wygrywał.

Nie były to jego jedyne osiągnięcia, był choćby trzy razy mistrzem Polski, a zdobył jeszcze trochę innych medali.

Po zejściu z maty - po jakimś czasie zamieszkał w Bieżanowie - i dalej udzielał się w zapasach. W Krakowie i Małopolsce, gdzie był współorganizatorem wielu imprez, w tym także rangi międzynarodowej, współpracował z sekcją zapaśniczą Bieżanowianki. Przez kilka kadencji był prezesem małopolskiego związku i również wiceprezesem Polskiego Związku Zapaśniczego, a także międzynarodowym sędzią.

Pogrzeb Wacława Orłowskiego odbędzie się w poniedziałek, 17 sierpnia, o godz. 12 na cmentarzu Mała Góra w Bieżanowie. ©℗

eprasa.pl ae45d190b3